Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 129. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 13 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Szósta rocznica przewrotu majowego.

„Gazeta Polska" uczciła szóstą rocznicę przewrotu majowego wstępnym artykułem, w którym opinję prosi, by „spokojnie i uczciwie" przemyślała fakt przewrotu, który jej zdaniem „rozstrzygnął" o losach Polski...

„Spokojnie i uczciwie"... Doskonale! — Spróbujemy! To, co napiszemy, będzie zresztą tylko komentarzem do myśli rzuconych przez naczelny organ sanacji.

Tok tych myśli jest następujący:

„Sześć lat temu na ulicach Warszawy rozegrała się bitwa o przyszłość Polski... Wkraczaliśmy (przed 12 maja, przyp. „Gł. N.") na tę drogę, po której Polska Niepodległa zstępowała do grobu... Dwunastego maja 1926 Polska skręciła z tej drogi".

Przewrót zatem był koniecznością. „Bitwa na ulicach Warszawy" była jedynym ratunkiem... Zapewnia nas „Gazeta Polska".

Czy tak było w rzeczywistości?

Odpowiedzmy na to pytanie „spokojnie i uczciwie".

Otwieramy protokoły „procesu brzeskiego". Znajdujemy w nich dwa oświadczenia dotyczące genezy tych wypadków, o których pisze „Gazeta Polska": Liebermanna i Witosa.

Liebermann zeznał przed sądem, że tuż przed przewrotem majowym postawił na klubie P. P. S. wniosek, by nie żyjący dziś pos. Marek zaproponował p. marsz. Piłsudskiemu utworzenie rządu. Interwencja pos. Marka nastąpiła, a jej rezultat był taki:

„P. Piłsudski — oświadczył p. Liebermann — po rozmowie 1½ minutowej odpowiedział Markowi, że tej władzy nie weźmie i że rządu tworzyć nie będzie, **gdyż źle się czuje**".

Nikt nie zaprzeczył tej rewelacji!

A znów pos. Witos przed tymsamym sądem oświadczył, że z samym początkiem maja 1926 r.

„posłał do niego (p. marsz. Piłsudskiego, przyp. „Gł. N.") znanego w Polsce człowieka, ażeby mu zechciał wytłómaczyć, iż przyszedł czas, by rządy objął. Odpowiedzią na to ze strony Piłsudskiego — mówił Witos — **była obelga**".

I tej rewelacji nie zaprzeczono.

Z czego wniosek: — silne stronnictwa Sejmu same oddawały p. marsz. Piłsudskiemu władzę z początkiem maja 1926 r. Mieści się w tem odpowiedź na pytanie, czy „bitwa na ulicach Warszawy" była koniecznością.

„Spokojnie i uczciwie" rozpatrzmy teraz drugie pytanie, które się narzuca: — dlaczegóż więc przewrót majowy przyszedł do skutku?

Po szeregu mglistych frazesów i ogólnikowych usprawiedliwień przewrotu (w rodzaju tej „drogi... do grobu") jeden konkretny wreszcie powód podaje „Gazeta Polska":

„Korfanty stawał się coraz realniej głównym kandydatem na premjera".

Polsce zatem z początków maja 1926 „groził" rząd Korfantego. Trzeba ją było przed tem niebezpieczeństwem ratować. I — uratowano!

Oto „spokojna" odpowiedź na drugie pytanie: — dlaczego przewrót nastąpił? A, że „uczciwa", to chyba gwarantuje firma naczelnego organu sanacji.

Wreszcie trzecie pytanie: — **co przewrót majowy Polsce dał?**

Odpowiedzi na to pytanie poświęciła „Gazeta Polska" największą część swojego artykułu, bo jakie 9/10. Niestety, nie wiele się z niego dowiemy o konkretnych zasługach obozu majowego dla Polski. Cały bowiem wywód „Gazety" w tej sprawie sprowadza się do usprawiedliwiania „majowców" z dwóch zarzutów, które im społeczeństwo robi:

„Poco zamach, skoro jest tak źle? I konstytucja została, i nędza nadeszła".

„Gazeta Polska" przyznaje, że i jeden i drugi zarzut jest uzasadniony: bo — ustroju nowego i obiecanego Polsce nie dano. — a nędza przyszła w ślad za przewrotem majowym.

Przyznawszy to, wysila „Gazeta" całą swoją finezję w tym kierunku, by osłabić wrażenie jednego i drugiego zarzutu. Robi to zaś w sposób, który ją jeszcze bardziej pognębia.

Albowiem na zarzut, że znienawidzonej konstytucji marcowej nie zmieniono, odpowiada: — tak, ale zmieniono „obyczaje"... Wolno wątpić, czy jest ktoś w Polsce poza szczupłą gromadą przywódców sanacji, ktoby te nowe „obyczaje" chwalił.

Na zarzut zaś, że „nędza nadeszła" w ślad za sanacją, „Gazeta" odpowiada: — tak, ale to jest kryzys światowy, a w „partyjnych" kołach niema lepiej od nas ukwalifikowanych do rządzenia w tym czasie ludzi.

Jest to argument z dwóch stron kulawy... Kto źle rządzi, ten nie ma prawa zasłaniać się tem, że inni nie będą lepiej rządzili. Na sąd nad nimi przyjdzie czas, kiedy będą rządzili. Dziś sąd odprawia się nad tymi, którzy w tej chwili rządzą.

Powtóre! Sprawa kwalifikacyj na ministrów!... Nie przesadzajmy jednak z temi kwalifikacjami! Cóż za szczególne kwalifikacje mają n. p. pp. Sławek, Miedziński i t. p.? Takich „genjuszów" nie brak i w kołach opozycji. A aż do zatrzęsienia jest ich w związku n. p. podoficerów.

Szósta rocznica przewrotu zastaje zatem sanację w sytuacji niezmiernie trudnej. — „I konstytucja została, a nędza nadeszła". A Korfanty gotów znów stać się „głównym kandydatem na premjera". W. Z.

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" przedstawia się bardzo interesująco dla katolika... P. Skiwski poucza katolików o tem, jak to rzetelnie należy „odnawiać chrześcijaństwo"... P. Boy-Żeleński cytuje wyroki rzymskiego Trybunału Roty, żeby — dla odmiany — dowieść, jak to „łatwo" dostać „rozwód" w Kościele. Przedtem było „trudno, teraz „łatwo"...

Wreszcie całą jedną kartkę poświęcono nowemu „działowi": „Życie świadome", — poświęconemu — jak pisze p. Boy-Żeleński — „reformie seksualnej"! Jest to korespondencyjny „uniwersytet" w sprawie zapobiegania ciąży. Piszą lekarze i prawnicy. Nadto znajdujemy opinje „kanonika katedry westminsterskiej" i „biskupa" Liverpoolu wypowiadające się za „świadomem macierzyństwem". Oczywiście z żydowskim sprytem nie dodano ani przy pierwszej, ani przy drugiej, że chodzi o duchownych wyznania anglikańskiego.

Wszystko to razem wzięte jest propagandą obyczajowego rozpasania. I jako takie nasuwa pytanie, czem się to dzieje, że przy srogiej cenzurze prasowej, stosowanej w okresie pomajowych rządów, tego rodzaju propaganda rozlewa się po Polsce bezkarnie? I jak wytłómaczyć fakt, że wydawnictwo „Wiad. Literackich" otrzymuje od rządu subwencje na „propagandę zagraniczną"?

W liście pasterskim Ks. Prymasa jest ustęp osobny, poświęcony pornografji. Przedrukowały go i rządowe pisma. „Katolickie" organy sanacyjne zapewniają, że rząd dobrze życzy Kościołowi, dba o moralność itp. Niech sobie zestawią propagandę prowadzoną przez „Wiadomości Lit." z subwencjami rządowemi!

Trzy fazy konferencji lozańskiej.

Londyn, PAT. Dzienniki londyńskie donoszą, że wszystkie wielkie mocarstwa w liczbie 5, które uczestniczą w planie Younga, odpowiedziały przychylnie na propozycję W. Brytanji co do programu konferencji w Lozannie. Konferencja odbędzie się w trzech fazach: pierwsza faza — **reparacje niemieckie**, druga — **reparacje państw mniejszych**, a mianowicie Węgier, Bułgarji i pokrewne długi innych państw, trzecia faza obejmuje **sprawy ogólno-walutowe, poziom cen i taryfy celne**. Istnieje pewna nadzieja, że w trzeciej fazie konferencji Ameryka będzie reprezentowana **przez nieoficjalnego obserwatora.**

Pogrzeb śp. prezydenta Doumera.

Paryż, 12 maja. Przy chmurnej pogodzie odbyła się dziś przed południem ceremonja pogrzebu tragicznie zmarłego prezydenta republiki francuskiej Doumera. Od wczesnych godzin porannych, na kilka godzin przed ustalonym terminem wokół pałacu Elizejskiego **zbierały się olbrzymie tłumy ludności**, które stopniowo nie znajdując w pobliżu miejsca, **ustawiały się wzdłuż ulic**, któremi miał się posuwać kondukt pogrzebowy do katedry Notre Dame.

Wkrótce po godz. 7 rano zaczęły zjeżdżać do pałacu Elizejskiego **osobistości oficjalne, i reprezentanci różnych państw zagranicznych.** M. in. w pogrzebie wzięli udział: prezydent republiki francuskiej **Lebrun**, premjer **Tardieu** wraz z członkami rządu, **król belgijski, książę Walji**, reprezentujący króla angielskiego, **cesarz Anamu, książę Aosta**, książę serbski Paweł, oraz korpus dyplomatyczny.

O godz. 8 wyruszył **kondukt pogrzebowy w kierunku katedry Notre Dame.** Wzdłuż ulic tworzyła piechota i kawalerja **szpaler. Trumnę złożono na karawan ozdobiony chorągiewkami o barwach narodowych.** Bezpośrednio za trumną kroczyła **rodzina prezydenta, jego przyjaciele, członkowie kancelarji cywilnej i wojskowej, prezydent Lebrun**, reprezentanci państw zagranicznych, premjer **Tardieu** z rządem, członkowie parlamentu i korpus dyplomatyczny oraz tłumy ludności.

O godz. 9.30 kondukt **dotarł do katedry Notre Dame, gdzie odbyła się ceremonja kościelna.** Mszę św. odprawił generalny wikarjusz Paryża **msgr. Delabar** a poświęcenia zwłok dokonał arcybiskup Paryża kardynał **Verdier**. Na placu przed katedrą utworzył się kondukt i w tym samym porządku ruszył w kierunku Panteonu. Na Placu przed Panteonem **ustawiono katafalk i trybuny.**

Po złożeniu zwłok na katafalku **wygłosił premjer Tardieu przemówienie**, które transmitowane było również przez wszystkie stacje francuskie. W mowie swej Tardieu m. in. oświadczył:

„W ciągu 61 lat republika francuska drugi raz spełnia swój obowiązek odprowadzania na wieczny spoczynek zamordowanego prezydenta. Paweł Doumer przez 75 lat swego życia był żywem uosobieniem tego, czego dokonać potrafi demokracja. Kula która go zabiła, trafiła również w cały naród francuski. Doumer był doskonałym typem demokracji i demokracja była jego instynktem. Ale ten wielki demokrata był też gorliwym patrjotą".

W okresie kryzysu światowego i ogólnej niepewności, Francja — przeprowadzając wybory, które przyniosły zmianę większości i dokonując przed dwoma dniami wyboru nowego prezydenta w zupełnym spokoju — **dała światu najlepszy przykład swej spoistości i porządku.** Cieszyłby się prezydent Doumer, gdyby wiedział, że śmierć jego da sposobność pokazania światu Francji takiej, jaką jest w rzeczywistości: niepodzielną, silną i zdolną w obliczu niebezpieczeństwa do rozwinięcia całej swej energji. Doumer zostawia nam w spuściźnie do spełnienia dwa obowiązki: przez okazanie naszej przychylności ulżyć jego rodzinie w przetrzymaniu dotkliwego ciosu i dopomóc Francji przez jedność i dzielność do spełnienia jej przeznaczenia dziejowego".

Po przemówieniach premjera Tardieu nastąpiła **defilada wojsk francuskich przed katafalkiem**, poczem prezydent **Lebrun**, oraz reprezentanci państw zagranicznych opuścili plac przed Panteonem. Po wojsku przedefilowały przed trumną zmarłego prezydenta **organizacje dawnych żołnierzy frontowych.** Następnie trumna została złożona na karawan samochodowy i kondukt ruszył na cmentarz Vaugirard, gdzie o godz. 14 nastąpiło złożenie zwłok do grobowca **rodzinnego.**

Marsz. Piłsudski przyjechał do Wilna.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Jak już donosiliśmy **marsz. Piłsudski wyjechał do Wilna.** W Wilnie marsz. Piłsudski zamieszkał **w pałacu reprezentacyjnym.** W drodze do Wilna marsz. Piłsudski przyjął w Białymstoku **wojewodę Kościałkowskiego i odbył z nim konferencję.**

GROŹNY POŻAR FABRYKI OLEJÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, (PAT). Dziś rano **wybuchł groźny pożar w fabryce mebli „Omega" oraz wytwórni smarów, olejów i terpentyny**, mieszczącej się na przedmieściu Warszawy Targówku. Ogień, natrafiwszy na łatwopalne materjały, **wzrósł momentalnie do wielkich rozmiarów.** — Wśród **licznych detonacyj eksplodujących beczek z benzyną**, fabryka mimo energicznej akcji straży ogniowej **spłonęła doszczętnie.** — Ogień udało się ostatecznie stłumić, jednakowoż z olbrzymiej posesji, wychodzącej na dwie ulice, pozostały tylko zgliszcza. Ofiar w ludziach nie było.

———o———

WYPADEK PREZ. MIKLASA.

Wiedeń, 12 maja. Prezydent związkowy Miklas przewrócił się wczoraj na schodach swojego mieszkania tak nieszczęśliwie, że zwichnął sobie lewą rękę w łokciu i zranił się w czoło.

O czem piszą inni?..

Co miała znaczyć próba p. Bartla?

„Nowy Dziennik“ twierdzi, że próba . p. Bartlem została zainicjowana przez „Zamek“, t. zn. przez p. Prezydenta, który doszedł do przekonania, że warunki obecne wymagają innego, niż dotąd był, kursu.

„Dlatego też — pisze — z Zamku zwrócono się do p. Kazimierza Bartla, a zrobiono to w takiem tempie, że stało się jasnem, jak bardzo tam **spieszno do „zmiany kursu“**. Naturalnie działo się wszystko **według naszych** najnowszych metod w **jakiemś okropnem** zakonspirowaniu, które zresztą całej tej arcypoważnej sprawie nadaje raczej nutę wesołą, aniżeli tragiczną. Szczególnie sam p. Bartel nieraz był niewidoczny, chociaż wszystko dobrze widział. Z drugiej strony nie bardzo przekonywująco brzmiały **wiadomości o warunkach, jakie rzekomo stawiał p. Bartel**, tak co do nowego tytułu kanclerza, jak i co do swobody rozwiązania obecnego Sejmu. To są mocno nieprawdopodobne rzeczy, jeśli prawdą jest, że się p. Bartel chciał podjąć misji uzdrowienia stosunków. Ale mniejsza o to wszystko, co stanowi tylko szczegóły i szczególiki sprawy. Główną i zasadniczą **rzeczą jest, czy „czynnik decydujący“, a więc p. marszałek Piłsudski, godzi się na ten eksperyment, czyli, czy on też uznaje konieczność zmiany kursu obecnego. Co do tego bowiem niema wątpliwości**: wbrew jego woli, lub nawet bez wyraźnej jego aprobaty taki krok wrzynający się głęboko w samą substancję naszego politycznego życia, nie będzie podjęty.

A kiedy się doszło do tego wielkiego **znaku zapytania, to wówczas,** już ustaje **historja, a zaczyna się plotka**. Tu się urywa nawet ta cieniutka niteczka, która dotychczas nas prowadziła po różnych korytarzach i krużgankach. W tym punkcie wszelka pewność zanika. Tem silniej bujać zaczyna fantazja — był w Belwederze, nie był tam, będzie nie będzie. Rezultat, jak dotychczas: — **wszystko odroczone. Do jesieni.** Czy nawet na nieograniczony czas.

A szkoda, że się tak skończyło. Kombinacja z p. Bartlem zawsze przedstawiała jakieś wyjście ze ślepej ulicy. A w dalszym rozwoju mogłaby prowadzić do koniecznej zmiany kursu.

Są to oczywiście przypuszczenia i myśli, których nie podzielamy ze wszystkiem. W jednem tylko zgadzamy się z „Nowym Dziennikiem“: — **nie wiadomo, co miała znaczyć „próba p. Bartla“?**

Przeciw wsi!

Lewicowo-sanacyjny „Kurjer Wileński“ zamieszcza artykuł niejakiego p. Arcimowicza, w którym m. in. czytamy,

Skoro jednak tak się stało, że się wszystko urwało i nie doszło do organicznego zakończenia, to narzuca się pytanie:

Jakie jest dążenie w sferach miarodajnych? Czy dąży się doprawdy do zmiany kursu?“

„Kiedy mieszczuch musi co dnia coraz więcej redukować swoje dawniejsze wydatki, na swój tryb życia, to **wieśniak odżywia się nadal tak, jak przedtem, ubiera się tak, jak przedtem i tak jak przedtem nie ma żadnych wydatków na potrzeby tak zwane kulturalne. Tylko zapas gotówki nie zwiększa się i zgoda na to**, że czasem coś niecoś z wypchanej dawniej pończochy, schowanej w popiele pod piecem ubywa“.

„**Ratować wieś jakiemiś specjalnemi sposobami od skutków dzisiejszego kryzyzysu — to nonsens**“.

Ten wypad przeciw wsi zaopatruje Nowaczyński w „A. B. C. Następującym komentarzem:

„Dosłowna cytata! Odżywia jak przedtem. Ubiera jak przedtem... Wypchana pończocha (sic). Ratować wieś... to nonsens!

Do tego doszli, do takiego ustosunkowania uczuciowego, do takiego socjalnego „nastawienia“ ci panowie ze Sanacji, ci nihiliści idący z naszymi Torysami ręka w rękę, ci, stypendyści i użytkowicze dyktatury, ci półinteligenci kawiarniani, miejskie pflance oderwane od terenu, od krajobrazu, od ziemi, od gleby, ci wykorzenieni, ci lotni jak przerzucany piasek pustynny, ci nienawidzący w chłopie i w chłopstwie ten żywioł twardy i solidny, który wszelkie nawałności przetrwa...

I jeżeli w sanatorskich gazetkach raz po razu czyta się jeszcze zachęty do Paramy lub Peru, to to jest... iluzja i nonsens. Tam może będą emigrowali ale... inni“.

P. P. S. a p. Bartel.

„Robotnik“ zamieszcza oświadczenie:

„Co do nas, nie potrzebujemy chyba powtarzać, że ani nie „tęsknimy“ do rządów p. Bartla, ani nie łączymy z niemi żadnych specjalnych „nadziei“, ani też — wbrew domysłom niektórych pism narodowo-demokratycznych — nie zmieniliśmy swego poglądu na tę sprawę z powodu... wyborów francuskich. Polityka nasza jest zupełnie jasna od chwili, kiedyśmy rozpoczęli walkę ze „sanacyjnym“ systemem rządzenia: **dążymy i dążyć będziemy do zupełnej likwidacji systemu, a nie do zmian i przesunięć w jego ramach.** Niczego pod tym względem wybory francuskie nie zmieniły“.

Myśli samobójcze i wesołość na przemiany.

Czasopismo „Kobieta w świecie i domu“ zamieściło charakterystyczny list podpisany „literatka“... Autorka prosi w nim „siostrzyczki“ (!) o pomoc, radę i t. p.

„Chociaż — pisze o sobie — jestem wiekiem młoda, lecz już zdołałam życiem się rozczarować, do tego stopnia, że chcę palnąć sobie w łeb, by prędzej skończyć z tem wszystkiem. Nie myślcie drogie siostrzyczki, że jestem uwiedziona lub zbałamucona. Bynajmniej przeszłość mam nieskazitelną, a dziewiczość cenię więcej niż życie, Z dziada pradziada jestem szlachcianką... Ja niemam wielkich aspiracyj do małżeństwa, żadnemu mężczyźnie nie ufam, gdyż widzę że mu chodzi więcej o mój posag, niż o mnie (posag wynosi przeszło 60 tysięcy złotych).

Wyszłabym jedynie za lekarza rutynowanego, aby w przyszłości otworzyć swe sanatorjum w Zakopanem, lecz to, chyba pozostanie marzeniem, to jest utopją tonącej.

„Ponieważ profesorowie uznają we mnie dar literacki, więc piszę i piszę. Kilka mych powieści wyszło już z druku prasy wileńskiej...

„Mówią mi, że jestem sympatyczna, zgrabna, skromna, odważna, wesołego usposobienia, umiejąca rozweselić największe grono osób. Pomimo wszystko czuję się nieszczęśliwą.

Potem apel, żeby ją któraś z lepiej sytuowanych pań, wzięła do towarzystwa nad morze, a będzie miała wesołą (!) towarzyszkę podróży“.

Samobójcze myśli i wesoła towarzyszka podróży...

Normalnie to się nie kojarzy. Ale... w typowym liście „kobiecym“?

Groener i Bruening przed parlamentem

ANTYPOLSKIE PRZEMOWIENIA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH.

Reichstag został zwołany dla załatwienia kilku finansowych przełożeń rządu, ale dyskusja, jaka się obecnie toczy, coraz bardziej schodzi na temat polityki zagranicznej Niemiec. Skierowali ją w tym kierunku hitlerowcy, którzy atakowali ministra Groenera za rozwiązanie bojówek Hitlera. Uzasadniając swoje wnioski za zniesieniem zakazu tworzenia bojówek, nie mogli oczywiście pominąć okoliczności, że bojówki miały bronić Niemiec przed ewentualnym „napadem“ polskim. Poseł narodowo-socjalistyczny Goering twierdził, że tylko dzięki hitlerowcom Gdańsk nie jest jeszcze polskim.

— Bruening i Groener — oświadczył ten hitlerowiec — ponoszą winę, że z Niemcami mało kto się liczy, co okazało się na przykładach Gdańska i Kłajpedy. Jeżeli w obu wypadkach ostatecznie naród niemiecki się obronił, to zawdzięczać to należy nie gabinetowi, lecz fali nacjonalizmu, która przedarła się poza granice Rzeszy, wszędzie tam, gdzie znajduje się żywioł niemiecki. Jeżeli Gdańsk — mówił dalej Goering — nie został jeszcze dotychczas zagrabiony przez Polskę, to nie jest to skutkiem pańskiej polityki, panie Kanclerzu, lecz wynikiem fali narodowej, którąśmy wywołali w Gdańsku, a która wybuchła tam z całą żywiołowością z chwilą pojawienia się Hitlera w W. Mieście. Ostrzegamy! **Iskra, rzucona w Gdańsku, wywołać może groźny wybuch, który po raz drugi wstrząśnie podstawami Europy. — Ostrzegamy mocarstwa zainteresowane przed stawianiem przesadnych żądań. Dopóki my, hitlerowcy, żyjemy, Gdańsk nie dostanie się w ręce Polski!**

Na te i tym podobne twierdzenia hitlerowców musiał odpowiedzieć min. Groener. Najboleśniejszym zarzutem wydało mu się twierdzenie, że „Sturmabteilungen“ zostały rozwiązane pod naciskiem Francji, że tego domagał się ambasador niemiecki w Paryżu, von Hoesch. Już Bruening jeszcze w czasie mowy Groenera zaprzeczył energicznie, jakoby von Hoesch telegrafował kiedykolwiek do Berlina w tej sprawie. Wszedłszy na trybunę Groener jeszcze raz zaprzeczył, jakoby przez rozwiązanie bojówek hitlerowskich chciał osłabić niemieckie „dążenia do wolności“. Mówiąc to, Groener był tak wzburzony, że bił pięścią w stół, a gdy z ław hitlerowskich odezwały się śmiechy, zawołał: „To jest uczciwe oburzenie!“ Istotnie, trzeba mu wierzyć, że nigdyby mu nie przyszło na myśl powstrzymywać dążności do „wyzwolenia“ Niemiec z pęt Traktatu Wersalskiego.

Dalej oświadczył Groener, że bojówki rozwiązano tylko dlatego, że były one niebezpieczne dla powagi państwa. Do jesieni roku 1930 formacje te miały charakter stosunkowo niewinny. Stan ten zmienił się z chwilą objęcia rozkazów przez szefa bojówek, kapitana Rohma. Oddziały hitlerowskie przekształciły się na armję prywatną. Państwo nie mogło tolerować tego, by jeden człowiek miał pod swymi rozkazami 400-tysięczną armję, złożoną z młodych i rwących się do czynu ludzi.

Za najlepszy uznał jednak Groener znów „argument polski“. Odczytał jakiś rozkaz hitlerowców, nie objaśniając go bliżej i nie wyprowadzając wyraźnych wniosków. Ale zdaje się, że chciał dać do zrozumienia iż hitlerowcy nie broniliby kraju tak dzielnie, jak obiecują. Mianowicie odczytany urywek rozkazu brzmiał:

„Małe bandy polskie należy odeprzeć. Gdy wkroczą wojska regularne, formacje szturmowe cofną się do wskazanych obszarów“.

Jako powód — mówił dalej Groener — podano: „Chcemy, by oddziały szturmowe były bezwarunkowo trzymane do dyspozycji przywódcy“. (Mowa oczywiście o Hitlerze).

Gdy to Groener przeczytał, na ławach socjaldemokratów rozległy się okrzyki: **„To jest przyznanie się do zdrady stanu!“**

Hitlerowcy zostali więc oskarżeni, że przed wojskami polskiemi chcieli się wycofać i stając do dyspozycji Hitlera, wyzyskać niebezpieczną chwilę dla własnych celów, może dla zdobycia władzy. To oburzało Groenera. Nie ujrzał on natomiast żadnego niebezpieczeństwa w tem, że hitlerowcy działają i demonstrują nad granicą Polski, że sami mogą sprowokować jakieś zajścia graniczne. O to się niemiecki minister jakoś nie kłopota.

Groener tylko odpowiadał hitlerowcom. — Bruening natomiast wygłosił wielką, starannie przygotowaną mowę, którą przeznaczał z pewnością dla zagranicy.

Kanclerz niemiecki mówił najpierw o rozbrojeniu. Powtarzał znane już argumenty niemieckie, że między rozbrojonemi Niemcami a ich uzbrojonymi sąsiadami istnieje rażąca różnica, że przywrócenie światu sprawiedliwości i zaufania zależy od przywrócenia równouprawnienia w dziedzinie militarnej itp.

W sprawie odszkodowań Bruening oświadczył z naciskiem, że program rządu w tej sprawie nie uległ żadnej zmianie, a nawet **zyskał zrozumienie w innych krajach.** Pewne rządy, uważają, że Niemcy po upływie paru lat będą mogły podjąć płatności. Kanclerz przeczy temu, podkreślając, że zapatrywania rzeczoznawców zagranicznych na przyszłość rozwoju gospodarczego są zbyt optymistyczne.

Zwracając się do hitlerowców — oświadczył Bruening: „Powinniście jednak, panowie, być ostrożniejsi w swoich rozmowach prywatnych z zagranicznymi politykami i dziennikarzami, nie leży bowiem w interesie Rzeszy ani też w interesie kontynuowania polityki zagranicznej, aby zagranica na podstawie „paplaniny“ łudzić się mogła nadzieją, że jakikolwiek inny rząd, któryby przyszedł po mnie, byłby bardziej pochopny do kompromisu.

Stwierdzam, że **żaden rząd niemiecki ze względów rzeczowych nie będzie mógł w kwestji reparacyjnej wyjść poza ramy tego, co powiedziałem w styczniu“.**

Ze słów tych wynika, że Niemcy nie chcą już nigdy płacić odszkodowań. Tak zrozumiano to oświadczenie w Reichstagu i dlatego poseł niemiecko-narodowy Kleiner zaznaczył w dyskusji, że w słowach kanclerza daje się wyczuwać „pewien postęp“. Antyreparacyjna kampanja Hugenberga nie poszła na marne.

Ale co do zabezpieczenia niemieckiego wschodu, to rząd Brueninga ma dużo grzechów na sumieniu. Pos. Kleiner twierdził, że dywizje polskie stoją zmobilizowane na granicy i „gotowe do ataku“ na Gdańsk, a rząd niemiecki nie czyni żadnych przygotowań. P. Kleiner żąda koniecznie stworzenia Grenzschutzu i wierzy, że Polacy tylko wtedy pohamują swe „zaborcze zapędy“, gdy będą wiedzieli, że granic niemieckich bronią miljony Niemców.

Nie znalazł się dotąd w Reichstagu ani jeden mowca, któryby przeciwstawił się temu oskarżeniu i podejrzewaniu Polski o „napad“. Ma się więc wrażenie, że nastroje antypolskie w Niemczech w ostatnich czasach jeszcze się wzmogły. Wogóle pod wpływem hitlerowców wszystkie partje niemieckie stają się coraz „patrjotyczniejsze“.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Zgon generała Archinard'a.

Prawie jednocześnie ze śmiercią prezydenta Francji Pawła Doumera, umiera drugi Francuz, zapisany chlubnie na kartach odradzającej się Polski, jako pierwszy organizator techniczny wojska polskiego we Francji ś. p. generał Ludwik Archinard, szef misji wojskowej francusko-polskiej w Paryżu w roku 1918. On to wraz z Pawłem Doumerem i Romanem Dmowskim podpisał pamiętny dokument w sprawie władzy polskiego komitetu narodowego nad wojskiem polskiem we Francji.

Generał Ludwik Archinard zmarł w niedzielę ubiegłą w swojej siedzibie wiejskiej Villiers-le-Bel w departamencie Seine i Oise.

Urodzony w Hawrze 11 lutego 1850 roku, był on trzecim synem rodziny, złożonej z pięciorga dzieci. Nauki swoje pobierał w liceum w tem samem mieście, a następnie w Paryżu. Kiedy opuszczał szkołę politechniczną paryską 10 kwietnia 1870 r., mianowany został podporucznikiem w artylerji marynarki. Po odbyciu misji wojskowej w Kochinchinie, już w roku 1878 awansował na kapitana. Od roku 1870 do 1874 odbył on wszystkie cztery kolejne kampanje francuskie w Senegalu. Następnie w czterech innych kampaniach pamiętnych od od 1888 do 1893 r. ówczesny pułkownik Archinard zdobył dla Francji terytorjum mierzące 30 miljonów hektarów, które dodane do 20 miljonów hektarów, zdobytych przez innego pułkownika, złożyły się na nowe posiadłości francuskie, prawie tak wielkie, jak sama Francja a mianowicie: Kaarta, dolina Nigru i delta środkowa Nigru — w Afryce.

Dnia 14 października 1904 roku gen. Archinard mianowany był dowódcą korpusu armji wojsk kolonjalnych w Paryżu, zastępując generała Dodds'a. Stanowisko to zajmował przez 7 lat, aż do roku 1911, kiedy wszedł do naczelnej rady wojskowej. Za zasługi poniesione dla Francji, dnia 11 lipca 1914 roku na samym początku wielkiej wojny generał Archinard równocześnie z generałem, a późniejszym marszałkiem, Joffre'm otrzymał wielki krzyż Legji Honorowej. Na początku 1915 roku generał Archinard zaliczony został do kadrów rezerwy i w tym to charakterze w kilka lat później podjął z ramienia naczelnego dowództwa armji francuskiej działalność swoją przy zapoczątkowaniu armji polskiej we Francji.

Clemenceau 10 lipca 1919 roku przyznał mu najwyższe odznaczenie wojskowe Francji medal wojskowy.

Zasłużony i głośny pacyfikator i organizator Sudanu francuskiego, 83-letni generał Archinard zamknął teraz oczy na wieki, nazwany przez wybitnych pisarzy wojskowych francuskich: „Wielkim dowódcą i szlachetnym żołnierzem“.

Krakowskie Koło T. N. S. W. „działa“.

Z kół profesorów gimnazjalnych piszą nam: — „Występy“ dyr. Rutkowskiego na ostatnim walnym zjeździe T. N. S. W. wywołały wśród poważnej większości członków Towarzystwa oburzenie i znalazły należytą odprawę. „Działalność“ dyr. Rutkowskiego i Koła krakowskiego nie ograniczyła się jednak do demonstracyjnych, niepoważnych „posunięć“ w Warszawie. Mimo klęski warszawskiej, zarząd krakowskiego Koła „nie upadł na duchu“, jak się zwierza w odezwie. Zaczyna działalność planową. Wydał odezwę, którą rozsyła do poszczególnych Kół T. N. S. W. z prośbą, ażeby się przyłączyły do jego akcji. Chodzi o zwołanie, i to w najbliższym czasie, Nadzwyczajnego W. Zgromadzenia, które „ma zadecydować o dalszym losie Towarzystwa“.

Inaczej mówiąc dyr. Rutkowski i Koło krakowskie dąży do opanowania T. N. S. W. W szumnej odezwie zarzuca Władzom Towarzystwa, że „przegrały reformę szkolną“, nie współdziałając w niej wskutek negatywnego stanowiska wobec poczynań rządu“. Jakie to słodziutkie! I jakie zgodne z prawdą!! Jak zarazem obliczone na naiwność i krótką pamięć ludzką! Czy rząd wszedł w kontakt z Towarzystwem, czy się liczył z kimkolwiek przy uchwalaniu nowej ustawy szkolnej? Przekreślono przecież polską tradycję, przekreślono doświadczenie obcych i własne, nie liczono się z głosami uniwersytetów i poważnych ludzi, zaniepokojonych o przyszłość polskiej kultury. Koło krakowskie o tem wszystkiem zapomniało i stawia nieuzasadnione zarzuty pod adresem zarządu głównego. Występuje się pod płaszczykiem niby ochrony szkoły średniej, a ma się na myśli opanowanie Towarzystwa. „Musimy zmienić ideologię i organizację naszego Towarzystwa“ wyznają szczerze sanatorzy krakowscy. W imię tej nieznanej, nieokreślonej ideologji idą na podbój Towarzystwa. **Czy się im to uda zależeć będzie od postawy poszczególnych Kół i członków.**

I. K.

———o———

Na ziemiach Rzeczplitej

Pogrzeb ś. p. ks. Jana Jasiaka.

W ubiegłą sobotę odbył się w Zakliczynie nad Dunajcem pogrzeb tamtejszego proboszcza, a zarazem dziekana czchowskiego ks. Jana Jasiaka.

Żałobna ta uroczystość zgromadziła około 50-ciu księży wraz z Ks. Biskupem Komarem na czele, wiele wybitnych osobistości z pośród świeckich przyjaciół Zmarłego, oraz olbrzymie rzesze ludności z miasteczka i okolicznych wsi. Mszę św. żałobną celebrował Ks. Biskup Komar, poczem ks. prob. Chmura z Brzozowej wygłosił rzewną mowę pogrzebową, w której omówił koleje życia i działalność ś. p. ks. Jasiaka. Bezpośrednio przed konduktem przemówił jeszcze Ks. Biskup Komar. W kilkunastu jędrnych zdaniach poddał wnikliwą i bardzo trafną ocenę charakteru ś. p. Ks. Dziekana: Zmarły był osobistością niepospolitą, w wyższym stylu. Oprócz nieprzeciętnej inteligencji odznaczał się wielką dobrocią, delikatnością, prostotą i prawością wogóle. Był kapłanem-artystą. Przez pryzmat prawd nadprzyrodzonych patrzył na Boży świat, odczuwając głęboko piękno przyrody, oraz piękno moralne, co znów potęgowało jego bogomyślność i miłość dla Źródła wszelkiego piękna. — Nic dziw, że wszyscy, którzy mieli sposobność spotykać się ze Zmarłym, nie mogli nie odczuwać dlań prawdziwego szacunku i żywej sympatji.

Wyraziwszy arcypasterskie uznanie dla 31-letniej pracy kapłańskiej ś. p. ks. Jasiaka i pożegnawszy Go w imieniu Ks. Biskupa Ordynarjusza, duchowieństwa i parafjan, odprawił Ks. Biskup kondukt i odprowadził zwłoki na cmentarz.

Nad mogiłą przemówił po zakończeniu modłów żałobnych kierownik miejscowej szkoły, p. Groele, wyrażając się z entuzjazmem o wydatnej pracy ś. p. Zmarłego. Ks. F.

(Nadmienić wypada, iż ś. p. ks. Jasiak cieszył się wielką sympatją naszego największego artysty-malarza ostatniej doby ś. p. Jacka Malczewskiego i stąd doszedł do posiadania kilku obrazów pendzla wspomnianego Mistrza. Najcenniejsze z tych obrazów (Emaus) przeznaczył w testamencie dla Muzeum diecezjalnego w Tarnowie, a drugi, również cenny (portret ofiarodawcy) dla Muzeum Jacka Malczewskiego, lub (gdyby takie muzeum nie powstało) dla Muzeum Narodowego w Krakowie).

Przed jubileuszem Wita Stwosza.

W r. 1933 przypada 400-na rocznica zgonu genialnego rzeźbiarza Wita Stwosza, który przez 20 lat pracował w Polsce i zostawił na naszej ziemi wspaniałe arcydzieła. Dość wymienić tryptyk ołtarzowy i kamienny krucyfiks w kościele N. Marji P., oraz grobowiec Kazimierza Jagiellończyka w katedrze Wawelskiej w Krakowie. Kraków też gotuje się do uroczystego obchodu jubileuszu Stwosza. W związku z temi przygotowaniami wygłosił w ostatnich dniach Dr. Terlecki odczyt na temat twórczości Stwosza na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa. (KAP.)

Redaktor sanacyjnego pisma — podpalaczem.

Z Brodnicy donoszą, że w Michałowie spłonął wielki tartak Elżbiety Osmolakowskiej. Tartak był od trzech lat nieczynny. Zarządzone śledztwo dało sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że tartak został podpalony przez wydawcę i redaktora sanacyjnego „Głosu Pogranicza", Władysława Powałowskiego, z chęci zysku asekuracyjnego. Powałowski w spalonych magazynach miał rzekomo złożone dwa wagony desek. Deski te ubezpieczone były na bardzo wysoką sumę. Sanacyjnego działacza aresztowano.

Za podrabianie 20-złotówek.

W sądzie okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok w głośnym procesie o fałszowanie 20-złotowych banknotów. Na mocy wyroku główny oskarżony Wł. Wojciechowski, skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, St. Wojciechowski na 3 lata więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali od 3 do pół roku więzienia. Kilku oskarżonych zostało uwolnionych. Po odczytaniu wyroku jeden z oskarżonych, Kazimierz Weber, zasłabł nagle i padł zemdlony. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Wypadek ten wywołał silne wrażenie na sali sądowej.

Zuchwałe włamanie do hurtowni tytoniowej.

W nocy z dnia 10 na 11 b. m. nieznani sprawcy włamali się przez podkop w piwnicy do hurtowni tytoniowej Józefa Rzegorka w Siemianowicach. Złodzieje skradli papierosów, cygar i tytoniu na ogólną sumę 8.000 zł. Pozatem skradli kilkaset złotych w gotówce. W toku wstępnych dochodzeń ustalono, że w kradzieży tej brało udział 5 osobników, którzy skradziony towar około godz. 2-giej w nocy załadowali na samochód ciężarowy i odjechali w stronę Katowic.

List Ojca św. do Episkopatu Polski.

W odpowiedzi na adres hołdowniczy konferencji Episkopatu Polski, Ojciec św. nadesłał J. Em. Księżom Biskupom pismo następującej treści:

Czcigodnym Braciom Arcybiskupom i Biskupom Rzeczypospolitej Polskiej, Pius XI. Papież. Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Niezmierną pociechą było dla Nas pismo, przesłane Nam przez Przedstawiciela Naszego od Was wszystkich, Czcigodni Bracia, z ostatniego zjazdu, jakiście odbywali w Warszawie dla powzięcia ważnych decyzyj co do Akcji Katolickiej, oraz dla załatwienia innych spraw, zmierzających do podniesienia życia chrześcijańskiego w duszach szlachetnego narodu waszego, tak Nam drogiego i z Nami tak ściśle związanego. A więc najprzód miłe Nam były życzenia Wasze z okazji dziesięciolecia Pontyfikatu Naszego; nawzajem zanosimy błagania do Pana Boga za każdym z Was z osobna i prosimy Go kornie, by religja i wyrobienie obywatelskie w waszej Rzeczypospolitej codzien nie krzepły, by wiara święta, która tyle sławy dziejom waszym przysporzyła, we wszystkich przejawach życia rodzinnego i państwowego jasnym zawsze płonęła blaskiem. Wiadomość o tem, coście na tym zjeździe uchwalili i co na zjeździe we wrześniu rozważać macie, z wielką przyjęliśmy radością. Nikomu bowiem nie jest tajnem, jak bardzo Akcja Katolicka leży Nam na sercu, oraz z jaką usilnością i staraniem, zgodnie z urzędem Naszym Apostolskim, nie przestajemy zalecać ją biskupom całego świata; Akcję bowiem Katolicką uważamy za niezbędną; dlatego tam, gdzie ona jest w zaniedbaniu, społeczeństwo katolickie nie ma siły do walki z niebezpieczeństwami szerzącego się zła; tam zaś, gdzie rozwija się wedle wskazań Naszych i kwitnie, można spodziewać się wspaniałego rozwoju religji i życia chrześcijańskiego jużto wskutek wyrobienia sumienia chrześcijańskiego, nad którem ona czuwa i pracuje, jużto wskutek obudzenia przez nią w społeczeństwie, u ludzi obojga płci, ducha apostolstwa. Usunięcie przeto z serc waszych wszelkich wątpliwości i, ponieważ sprawa nie cierpi zwłoki zamiary i postanowienia Wasze w czyn zamieńcie. Aby zaś Wasze usiłowania cel osiągnęły, a wiara i obyczaje zasadzek błędu i zepsucia, w szczególności co się tyczy rodziny chrześcijańskiej, uniknęły i pozostały nie skażone, uważamy za wskazane, byście wspólnemi siłami jaknajprędzej jakieś pismo ściśle katolickie założyli i między ludem je rozszerzali. Sprawę te staraniu Waszemu bardzo polecamy, ufając, że w wykonaniu tego ważnego zadania nie zabraknie Wam współpracy i pomocy wszystkich dobrze myślących ludzi. Co do innych spraw, które na zjeździe rozważaliście, wyrażamy Wam Nasze całkowite uznanie, że z taką pieczołowitością i zapobiegliwością dbacie o dobro diecezyj waszych, jak również wspólnym wysiłkiem potrzebom ogólnym narodu staracie się zaradzić; lecz i to najbardziej Nas ujęło, że zabiegacie usilnie, iżby katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, w szczególny sposób z Nami związanemu, nie brakło środków koniecznych do istnienia i rozwoju. Dlatego pewni jesteśmy, że żadna diecezja nie uchyli się od niesienia mu pomocy na przyszłość w tej mierze, jak dawniej. Wreszcie życzymy Wam wszelkich darów niebieskich od Najlepszego Boga naszego, by prace Wasze wydały owoc obfity, oraz jako znak przychylności Naszej udzielamy Wam wszystkim, Czcigodni Bracia, z osobna i owczarniom Waszym Błogosławieństwa Apostolskiego.

Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 28 kwietnia roku Pańskiego 1932, Pontyfikatu Naszego jedenastego. (KAP.)

(—) Pius XI. Papież.

Wyrok na fałszerzy w „Orbis'e".

W późnych godzinach wieczornych we środę sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie nadużyć biletowych w łódzkim oddziele Orbisu. Wyrok skazuje 3 głównych fałszerzy, mianowicie Mrówca, Śpiewaka i Rozena na 1½ roku więzienia, Szwarca i Filmanna po pół roku więzienia. Od trzech pierwszych oskarżonych sąd zasądził powództwo cywilne w wysokości 3.965 zł.

Sprawa rozruchów w Ożegowie przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Król. Hucie toczyła się w tych dniach rozprawa przeciw 34 oskarżonym o podżeganie i udział w rozruchach przed urzędem gminnym w Orzechowie w dniu 7 marca br. Z 34 oskarżonych na rozprawie zjawiło się 30. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał 17 oskarżonych na więzienie od 1 do 8 miesięcy, resztę oskarżonych uwolnił od winy.

—oo—

WŁADZE ADMINISTRACYJNE ZAWIESIŁY DZIAŁALNOŚĆ TOW. SZKOŁY BIAŁORUSKIEJ, które miało swą siedzibę w Wilnie. Niektórych członków zarządu oraz kilku innych członków towarzystwa aresztowano. Wszystkie akta zostały opieczętowane aż do zbadania ich przez władze sądowo-śledcze.

NACZELNIK OKR. III. ZWIĄZKU STRAŻY POŻAR. WOJ. KRAK. P. Jan Kuc, został odznaczony w dniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja b. r. Srebrnym Krzyżem zasługi za wybitną działalność na polu pożarnictwa ojczystego.

Nowe przedmioty do analizy w procesie Gorgonowej.

Do Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie wysłano ze Lwowa kilka nowych przedmiotów ze sprawy Gorgonowej, m. in. prześcieradło z łóżka, na którem zamordowano śp. Zarembiankę, poszewkę z poduszki i t. d. Dokonana ma być powtórna analiza śladów krwi, znajdujących się na tych przedmiotach. Wiadomość ta wywołała we Lwowie sensację. Krążą pogłoski, że poprzednia analiza, dokonana w Warszawie, nie dała spodziewanych wyników.

Wyrok na służalców Moskwy.

We środę przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęło 6 członków partji komunistycznej, których wywrotową działalność ujawniono w listopadzie roku ub. Podczas rewizji u jednego z oskarżonych znaleziono kilka walizek z ulotkami propagandowemi o treści antypaństwowej, oraz szapirograf. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok skazujący jednego z oskarżonych na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, jednego na 3 lata, jednego na 2 lata i trzy osoby na 6 miesięcy twierdzy.

Niesłychane postępowanie władz łomżyńskich.

W dniach 8 i 9 maja b. r. JE. Ks. dr. St. Łukomski, Biskup Łomżyński, zapowiedział kanoniczną wizytację pasterską parafji Zambrów w powiecie Łomżyńskim. Dnia 8 maja miały się odbyć czynności kościelne wraz z Bierzmowaniem, a dnia 9 maja przed południem katechizacja dzieci szkół miejscowych.

Dnia 8 maja zrana kilka tysięcy parafjan z ks. prałatem Misiewiczem i gronem innych księży na czele oczekiwało Dostojnego Gościa na rynku Zambrowskim. Całe miasteczko było udekorowane, nawet domy żydowskie, jedynie ratusz świecił golizną, jak tłumaczono się, z nakazu starosty Łomżyńskiego.

Można byłoby ten brak kurtuazji pominąć milczeniem, gdyby Ks. Biskup nie natrafił na przeszkody w swej pracy wizytacyjnej ze strony władz łomżyńskich. I tak inspektor szkolny nie zwolnił dzieci szkół powszechnych na katechizację; dowódca dywizji gen. Mlot-Fijałkowski zabronił wojsku stacjonowanemu w Zambrowie wszelkiego udziału w uroczystościach wizytacyjnych.

Ludność wyrażała głośno swoje oburzenie, że do tego w Polsce już doszło, iż na uroczysty wjazd Biskupa urzędnicy państwowej zabraniają swym podwładnym witać i uczcić swego Pasterza i nie dozwalają dzieciom wziąć udziału w prawem przepisanej katechizacji. (KAP.)

Z całego świata.

Niemieckie związki bezbożnicze przenoszą swą siedzibę zagranicę.

Centralny zarząd niemieckich związków bezbożniczych„ które na zasadzie rozporządzenia rządowego zostały rozwiązane, postanowił przenieść swą siedzibę zagranicę. Pod uwagę brana jest przedewszystkiem Czechosłowacja a dalej Francja. Ostateczną decyzję w tej sprawie ma powziąć międzynarodówka komunistyczna w najbliższym czasie. (KAP.)

Samobójstwo prefekta policji paryskiej?

W Paryżu krążą uporczywe pogłoski o samobójstwie prefekta policji Chiappe, który w chwili zamachu na prezydenta dyżurował incognito w gmachu wystawowym. Natychmiast po strzałach, prefekt Chiappe zdał raport ministrowi spraw wewnętrznych, poczem, według pogłosek, miał wrócić do domu, gdzie strzelił sobie w okolicę serca. Podobno ciężko ranny prefekt znajduje się w jednej z lecznic prywatnych. Na uwagę zasługuje szczegół, że podczas wyborów na prezydenta Republiki w Wersalu, prefekt Chiappe był nieobecny.

—o—

SAMOTNY ŻEGLARZ PRZYBYŁ Z FRANCJI DO ARGENTYNY. Do portu w Buenos Aires zawinął jacht „Lehg", na którym żeglarz argentyński Vito Dumas odbył sam jeden podróż przez Atlantyk z Francji do Argentyny. Tysięczne tłumy publiczności urządziły dzielnemu żeglarzowi owację. Podróż trwała 121 dni, z czego 78 dni właściwej żeglugi. Jacht ma 11 metrów długości a 3 szerokości.

Z 3-GO PIĘTRA NA BRUK W OBAWIE PRZED ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ. W Bremie wydarzył się wypadek samobójstwa wykazujący zupełną analogję z głośnym wypadkiem śmierci bankiera berlińskiego Bluma. Wielki hurtownik tytoniowy Schau w chwili, gdy urzędnicy kontroli celnej przystąpili do rewizji jego składów, wyskoczył z 3-go piętra budynku portowego na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Schau stał pod zarzutem dokonanie oszustw celnych.

GWIAZDA FILMOWA AFERZYSTKĄ. Wielką sensację wywołało w Ameryce aresztowanie słynnej gwiazdy filmowej Joan Crawford, która pod przezwiskiem „królowa podziemi", stała na czele groźnej bandy aferzystów. Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu aktorki dużo materjału obciążającego. Pomimo złożenia kaucji 50.000 dolarów przez jej męża Douglasa Fairbanksa, prokurator wydał zlecenie zatrzymania aktorki w więzieniu.

—oOo—

Spiski w Jugosławji.

Wiedeński dziennik „Reichspost" podaje, że z końcem ub. miesiąca wykryto w różnych garnizonach jugosłowiańskich sprzysiężenie oficerów przeciw rządowi. Nastąpiły aresztowania. W Mariborze (Marburgu) nad granicą Austrji aresztowano w dniu 2 maja 14 oficerów z różnych pułków. Ten związek wojskowy pozostawał podobno w łączności z tajną organizacją „Czarnej Ręki", która istnieje w kołach wojskowych, a dąży do obalenia monarchji w Jugosławji.

Niezależnie od spisków w wojsku wybuchły w kilku punktach kraju rozruchy chłopskie.

Oficjalne koła jugosłowiańskie zaprzeczają pogłoskom o niepokojach względnie bagatelizują je twierdząc, że te alarmujące pogłoski powstały z powodu drobnych wypadków, które już przeminęły.

Najprawdopodobniej pogłoski o rewolucji były bardzo nieścisłe. Rząd p. Marinkowicza panuje nad położeniem, ale pod wrażeniem spisków i niepokojów z pewnością będzie się spieszył z zakończeniem okresu dyktatury.

Nowe dzieło Bergsona z zakresu filozofji religji.

Znany filozof francuski Henryk Bergson ogłosił świeżo wysoce interesującą pracę p. t. „Les deux sources de la morale et de la religion“, w której zastanawia się nad źródłami moralności i religji. Autor wyraża przekonanie, że dwa są źródła tych zasadniczych w życiu ludzkiem czynników. Jednem z nich jest „konieczność społeczna, a więc źródło pojęte wybitnie pozytywistycznie. Moralność z tego płynąca źródła jest tak moralnością niedoskonałą i względną. Moralność doskonała, absolutna, pochodzi tylko z ukochania Boga i jest odpowiedzią ludzkości na głos miłości Bożkiej. Bóg jest „dynamiczną moralnością miłości“ i zrozumienie jej udostępnił ludziom przez przykład Chrystusa i Świętych Swoich. W podanem w Ewangelji kazaniu na górze widzi Bergson najbardziej pouczający przykład tej moralności doskonałej, którą nazywa „dynamiczną moralnością duszy otwartej“. Zestawiając moralność chrześcijańską z moralnością stoików, Bergson stwierdza dalej, że etyka chrześcijańska nie jest bynajmniej moralnością abstrakcyjną, lecz, poczynając się z miłości Bożej, jest moralnością konkretną i tu spoczywa jej przewaga nad wszelkiemi innemi kierunkami etycznemi. Dla Bergsona pociągającym momentem w etyce chrześcijańskiej jest siła miłości, która każe ludziom bliźnich swych uważać za braci i siostry w Bogu i uznać ich wolność i suwerenność.

Religja według Bergsona opiera się na doświadczeniu „mistycznem“, t. j. na praktycznem stosowaniu miłości Bożej. Niebezpieczeństwa ontologizmu i panteizmu unika przy tem Bergson w ten sposób, że przy rozpatrywaniu „doświadczeń religijnych“ operuje zawsze konkretnemi osobami z historji.

Z katolickiego punktu widzenia ubolewać należy, że Bergson wykazuje nieznajomość teologji naturalnej i brak zainteresowania w stosunku do abstrakcyjno-filozoficznej metody określenia istoty Boga. (KAP).

Kino.

Z kin krakowskich.

„ZWYCIĘZCA“.

Jak się dowiadujemy, kino „Apollo“ wyświetli już w najbliższych dniach najnowszy film produkcji Eryka Pommera p. t. „Zwycięzca“, zrealizowany przez reżyserów: H. Hinricha i P. Martina, według scenarjusza L. Franka i R. Liebmana. W rekordowej obsadzie tego filmu zobaczymy tak ulubionych artystów, jak: milutka Käte Nagy (pamiętna „Ronny“), Jean Murat, Pierre Brasseur, Gaston Jacquet i Adela Sandrock. W parze z doborową obsadą aktorską idzie w tym obrazie niezwykle zajmująca akcja w którą wpleciono emocjonujące sceny z wyścigów konnych i zawodów hokejowych. Dzięki tym czynnikom, film „Zwycięzca“ zapowiada się jako najwspanialsza atrakcja wiosennego sezonu kinowego w Krakowie. Nic więc dziwnego, że premjera oczekiwana jest z ogromnem zaciekawieniem.

WANDA: „Nenita, kwiat Hawany“. Cieszący się wszechświatową sławą twórca tak świetnych obrazów, jak: „Białe cienie“, „Poganin“; „Trader Horn“ i „Kochanka z Tahiti“ — reżyser Van Dyke zaprezentował nam na ekranie kina „Wanda“ swój piąty film, którego osnowę stanowi romans amerykańskiego żołnierza ze sprzedawczynią pieczonych orzeszków. Podobnie, jak w innych filmach Van Dyke'a, punktem ciężkości w „Nenicie, kwiecie Hawany“ jest ładnie wydobyty koloryt lokalny, szczególnie w podkładzie muzycznym i wokalnym widowiska, opartym na tęsknym i monotonnym, lecz zarazem pełnym swoistego wyrazu, motywie „rumby“. Realizatorski rozmach zaznacza się w scenach zbiorowych, ilustrujących romantyczny urok temperamentu mieszkańców Kuby. W żywej akcji znajduje wdzięczne pole do popisu odtwórczyni tytułowej roli, czarnowłosa, żywa jak rtęć, Lupe Velez. Artystka ta wczuła się znakomicie w swoją rolę, jakgdyby dla niej stworzoną. Główną rolę męską gra znany już śpiewak, Lawrence Tibbett, którego najpoważniejszym atutem jest silny głos. Z innych wykonawców należy wymienić doskonałą komiczkę, Luizę Fazenda i Ernesta Torrence. Całość zajmująca i dobrze zrobiona, powinna cieszyć się powodzeniem.

SZTUKA. „Zew ziemi“. Poemat filmowy rzymskiej wytwórni „Pittaluga Cines“, umiejętnie zrealizowany przez reżysera Alessandro Blasetti. Ten włoski film jest bardziej polski od szeregu filmów, wyprodukowanych u nas w kraju. Tematem jego bowiem jest ów nieodparty ciąg do ziemi, który leży we krwi każdego Polaka. To właśnie było tematem „Chłopów“ nieśmiertelnego Reymonta, temu również problematowi poświęcił Emil Zola swe dzieło „La Terre“. W filmie „Zew ziemi“ oglądamy ciekawe zwyczaje ludu włoskiego i słyszymy mile wpadające w ucho śpiewy chóralne wieśniaczek i wieśniaków w języku włoskim. Jest to jedna z wielu zalet tego filmu, który nie tylko dzięki ciekawemu tematowi, ale i solidnemu wykonaniu tak aktorskiemu, jak i reżyserskiemu, powinien mieć zapewnioną długotrwałą gościnę na ekranie kina „Sztuki“.

ŚWIT. „Odszczepieniec“ i „Córka Zorry“. Obydwa filmy były już w swoim czasie omawiane na tych łamach. Przypominamy więc tylko, że „Odszczepieniec“ jest obrazem obyczajowym z życia amerykańskich Indjan. Tytułową rolę gra znany sportowiec filmowy i dobry przytem aktor, Ryszard Dix. Bardziej interesującym filmem jest jednak „Córka Zorry“, którą kreuje czarująca Beb Daniels, pojedynkująca się znakomicie, jak sam Douglas Fairbanks w znanym filmie p. t. „Znak Zorry“. Film ten, posiadający dużo wartości emocjonalnych, warto zobaczyć!

Rozpoczęcie nowego sezonu w Krynicy.

Śliczna wiosenna pogoda towarzyszyła uroczystemu otwarciu sezonu letniego w Krynicy, który zainaugurowany został w dniu 1 maja nabożeństwem w kościele parafjalnym, przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, świata lekarskiego, oraz licznie już przybyłych kuracjuszy i miejscowej ludności.

Każdy bywalec Krynicy spostrzega stale wzrastający jej rozwój, zaznaczający się inwestycjami, które postawiły Krynicę w rzędzie pierwszorzędnych światowych zakładów. Prowadzi się w dalszym ciągu wykończenie nowego Domu Zdrojowego, zaś dzięki rozbudowie ostatnich lat, Krynica pomieścić może już obecnie około 60 — 70 tysięcy kuracjuszy.

Nie zaniedbano ani na chwilę, idąc równorzędnie z rozbudową Krynicy, prac wiertniczych, zapewniających obfity dopływ wód leczniczych. Ostatnio prace w tym zakresie to wiercenie drugiego otworu Zubra i odkrycie nowego źródła wody mineralnej na deptaku. Dotychczasowe badania z drugiego otworu Zubera na głębokości 92 m. wykazują jeszcze większą alkaliczność szczawy w porównaniu ze sławną wodą otworu pierwszego, a każdy metr pogłębienia przynosi jeszcze ciekawsze rezultaty. Niemniej doniosłem jest odkrycie w samem centrum zdrojowiska obfitego źródła wody o zaletach znanego zdroju „Karola“ ze względu na szerokie zastosowanie tej wody jako stołowej.

Nowością inwestycyjną i miłą niespodzianką dla bywalców Krynicy w nadchodzącym sezonie będzie główny zdrój. Źródło to dawno pozbawione sielankowego charakteru w jakim występowało przed laty a na którym został oparty cały rozwój Krynicy, otrzymało obecnie nową wykwintną szatę będącą faktycznie szczytem tego rodzaju nowoczesnych urządzeń. Praktyczną zaś stroną obecnego urządzenia są higieniczne względy, gdyż wody nie będzie się czerpać wprost ze źródła, lecz rozlewać przez kurki do których dochodzi pod wzmożonem ciśnieniem.

Początki sezonu zaznaczyły się niezwykle dodatnio, zjechała już znaczna ilość kuracjuszy, tak, że w pierwszym dniu otwarcia łazienek mineralnych wydano paręset kąpieli. Otóż w tym okresie przebieg trzech-tygodniowej kuracji nie przekroczy kwoty 300 zł. dla przeciętnie zamożnych osób, zaś dla urzędników, którzy korzystają ze znacznych ulg kwota ta znacznie bywa zredukowana. Dostosowując się do konjunktury gospodarczej **zostały zniżone tak ceny mieszkań, kąpieli, utrzymania i taks zdrojowych.**

Orkiestra zdrojowa pod kierownictwem znanego muzyka **p. Kochańskiego** rozpoczęła w dniu 1 maja dwurazowe koncerty na deptaku. **Restauracja w Domu Zdrojowym i kawiarnia** nowocześnie i ze smakiem urządzona przez dotychczasowego dzierżawcę **p. Nowaka** zapewnia kuracjuszom smaczną i niedrogą kuchnię. Wieczory urozmaica nowo zainstalowane kino dźwiękowe, zmieniając co drugi dzień program.

W połowie bm. odbędzie się w Krynicy **ogólnopolski IV. zjazd lekarzy,** podczas którego wygłoszonych zostanie szereg odczytów z zakresu leczenia chorób balneologją. Około 15 czerwca zjedzie do Krynicy na gościnne występy teatr lwowski i operetka warszawska.

Dla miłośników sportu przygotowują się na stadjonie nowoczesne korty tenisowe, zaś w parku urządzony zostanie w najbliższym czasie stadjon letni z boiskiem fotbalowym, bieżnią i t. p. Wysiłki więc tak Zarządu zdrojowego, jak też i innych czynników miejscowych idą nietylko w kierunku zapewnienia kuracjuszom w „perle wód polskich“ — Krynicy, racjonalnego leczenia, i wygód ale dostarczenie im kulturalnych rozrywek i sportowych atrakcyj.

Z. M.

Przestępstwa przeciw cudzej własności.

Ciekawie przedstawia się statystyka przestępczości w okresie kryzysu gospodarczego. O ile weźmiemy pod uwagę ostatnie trzy lata (1929, 930 i 1931 r.), możemy stwierdzić **spadek liczby przestępstw kryminalnych w Polsce,** z 682.409 do 669.779 wypadków, t. j. o 2.0 proc. Rok 1929 możnaby uważać jeszcze za normalny, gdyż przesilenie nie dało się tak dotkliwie we znaki społeczeństwu, w r. 1930 już doznano poważnego wstrząsu, pomimo to przestępczość spadła jeszcze o 2,6 proc. (664.629 wypadków) i dopiero w r. 1931 cyfra ta cokolwiek wzrosła w porównaniu z r. 1930 (o 0.8 proc.). Przekroczenie przepisów administracyjnych (sanitarnych, handlowych i meldunkowych) stale się zmniejsza i w ciągu powyższych trzech lat z 662.556 wypadków spadło do 368.649, t. j. o 44.5 proc.

Ilość przestępstw kryminalnych, jak wskazano wyżej, w ciągu ostatnich dwóch lat cokolwiek wzrosła, z 664.629 do 669.779, t. j. o 0.8 proc. Nie wszystkie wszakże przestępstwa wzrosły równomiernie, wówczas bowiem gdy przestępstwa przeciw władzy, dezercja, przekupstwo, zakłócenie spokoju publicznego, opilstwo, uszkodzenie ciała i t. p. znacznie się zmniejszyły, to **przestępstwa skierowane przeciw cudzej własności wzrosły nader wydatnie.** Na tego rodzaju przestępstwa kryzys wpłynął w bardzo silnym stopniu. **Potajemne gorzelnictwo** ze 1.100 wypadków w r. 1930 wzrosło do 2.689 t. j. o 143.2 proc., a pierwsze miejsce w tej mierze zajmują województwa wschodnie. **Wypadki przywłaszczenia i sprzeniewierzenia** z 17.705 wzrosły do 18.939, t. j. o 7.0 proc. Największy wpływ jednak na cyfry ostateczne ma rubryka kradzieży wogóle.

Kradzieży w r. 1930 popełniono 305.191, w r. 1929 cyfra ta wynosiła 305.072, a więc prawie nie uległa zmianie, natomiast w r. 1931 podniosła się do 356.114, t. j. o 16.7 proc., przyczem prawie **wszystkie kategorje kradzieży wykazują wzrost poważny:** z włamaniem o 10.9 proc. (porównaniu z 1929 nawet o 17.5 proc.), kradzieże kolejowe — wzrost o 51.8 proc., z pola i lasu (najczęściej dokonywane na wsi) — wzrost o 35.6 proc. Wyjątek stanowią kradzieże kieszonkowe, które w ciągu ostatnich dwóch lat spadły o 23.00 proc. (z 12.134 do 9.342).

Jeśli zbadać podział na dzielnice, **największy stosunkowo wzrost kradzieży mamy w wojew. wschodnich,** gdyż o 24.2 proc. (z 46.067 do 57.229), następnie w woj. centralnych wzrost o 19.1 proc. (ze 114.326 do 136.201), w zachodnich — 16.0 proc. (z 43.606 do 50.591) i południowych — o 10.8 proc. (ze 101.192 do 112.093).

Wzrost najsurowiej karanych kradzieży — z włamaniem — jest największy również w woj. wschodnich — o 41.3 proc. (z 2.002 do 2.829), dalej w zachodnich o 12.1 proc. (z 9.481 do 10.630), potem w południowych — o 9.5 proc. (z 17.247 do 18.878) i najmniejszy w woj. centralnych, gdyż tylko o 4.2 proc. (z 7.094 do 7.393). Niesłychanie rozwielmożniły się u nas **kradzieże, stanowiące prawie wyłączną właściwość wsi — z pola i lasu.** Na pierwsze miejsce pod tym względem wysunęły się woj. centralne, gdzie tego rodzaju przestępstwa wzrosły w ciągu ostatniego roku o 55.2 proc. (z 13.378 do 20.769), drugie miejsce zajmuje zachodnie — wzrost o 43. 2 proc. (z 3.249 do 4.654), wschodnie — o 39.5 proc. (z 12.256 na 17.099) i południowe o 20.8 proc. (z 22.718 do 27.443). Przytoczone cyfry są nader wymowną ilustracją stosunków wiejskich, dalekich od wszelkiego romantyzmu. Nic też dziwnego, że znający nasze stosunki wiejskie utrzymują, iż istnieje poważna kategorja mieszkańców wsi, dla których kradzież „z pola i lasu“ stanowi stałą rubrykę dochodów.

Zwiększyły się również w sposób zastraszający kradzieże kolejowe, w woj. zachodnich (głównie na Śląsku) — o 110,1 proc. z 776 do 1.630), w centralnych o 50.9 proc. (z 2.061 do 3.110), południowych — o 27.8 proc. (z 1.428 do 1.825) i wschodnich — o 22.9 proc. (z 276 do 338).

Wpływ kryzysu na charakter przestępczości u nas uwydatnia porównanie liczby przestępstw w stosunku na 10 tys. mieszkańców, gdy bowiem w r. 1929 wypadała naogół 224.4 przestępstw na 10.000 mieszkańców, a w r. 1931 — 208,1, czyli znacznie mniej, to same kradzieże (pomijając inne przestępstwa przeciw cudzej własności) w r. 1929 wynosiły 100,3, a w r. 1931 — 110.8 na 10 tys. Jest to niewątpliwie wpływ przesilenia gospodarczego.

Z. K.

Moda ściśle krajowa.

Niewiadomo, czy to wskutek kryzysu, czy też zwykłego kaprysu przysłowiowo fantastycznej mody, **najmodniejsze tego lata będą rzeczy najtańsze.** Mianowicie — batysty, markizety, etaminy, gładkie i wzorzyste, najprzeróżniejsze. Ale nie jedwabie. To grunt.

Od kilku lat nie można było obyć się w lecie bez jedwabnych sukienek. Na prześliczne wzory etamin elegancka pani patrzyła z politowaniem, jak na ubogich krewnych z prowincji. Owszem, to dobre na letnisku, na wsi... Ale w mieście? ale na wizytę? do teatru? Nigdy! „To po praniu wygląda jak szmatka“, pogardliwie mówiła miejska elegantka. A tymczasem moda, jak zwykle, musiała przyjść do nas z zagranicy, aby być uznaną powszechnie. A ponieważ przyjęły już artystki i osoby nadające ton modzie w całej Polsce, więc należy spodziewać się, że zostanie skwapliwie przyjęta przez ogół.

Tylko — co za ironja losu! Materjały wogóle są teraz tak tanie, że nie odczuje się tak dotkliwie różnicy w cenie. Jedwabną sukienkę można dziś również mieć niedrogo. Ale gdyby nawet jedwab stał się tańszym od bawełny, to można być pewnym, że nie będzie miał powodzenia, jeśli modniejsza jest ta ostatnia. Przypadkowo też moda okazała się w stosunku do nas bardzo patrjotyczna: może wpłynie na ożywienie przemysłu przędzalniczego. I to dobrze.

Ameryka, która wprawdzie mody sama nie stwarza, ale szarżuje i przejaskrawia pod każdym względem, wyklęła jedwabie już w zeszłym roku. Sukienki jedwabne były tam wówczas tańsze od batystowych.

Trzeba z uznaniem podkreślić, że najładniejsze desenie można znaleźć właśnie **w etaminach i markizetach.** Ładniejsze nawet, niż w materjałach jedwabnych, poza chiffonami, które są zwiewne i urocze, ale strasznie cieniutkie i przeźroczyste. To też wobec taniości będzie bardzo trudno walczyć w tym roku z pokusami. „Tak tanio, że zamiast jednej sprawię sobie dwie etaminowe“, pomyśli niejedna pani. A do tego motyw patrjotyczny, wspomniany wyżej... Posłuży on pewnie jako ostatni argument, ciężka kolubryna, wytaczana w przeprawie z mężem o rachunek.

Żeby wyczerpać tę kwestję, trzeba jeszcze dodać, że modne są poza deseniowemi zupełnie **gładkie batysty.** Tylko muszą być (i jedne i drugie) bardzo krochmalone po praniu, inaczej rzeczywiście będą wkrótce wyglądały „jak szmatka“. I dużo falbanek zawsze dobrze robi w lekkich materjałach. Do sukienek z jednokolorowego batystu bardzo modne są szerokie szarfy — ale te już jedwabne, niema rady — z dużą kokardą z tyłu. Jak dawniej w sukienkach dziecinnych.

A jeżeli można sobie pozwolić na sprawienie kapelusza koloru szarfy, to już będzie bardzo ładna i elegancka całość.

Anita.

Sport.

Z PROGRAMU MIĘDZYNARODOWEGO POŁ. ZW. PIŁKI NOŻNEJ. W dniach 13 i 14 b. m. odbędzie się w Sztokholmie kongres F. I. F. A., w którym, z ramienia PZPN. weźmie udział wiceprezes Mallow. Delegat PZPN. został upoważniony do zaproszenia następnego kongresu, w roku 1933, do Warszawy.

Spotkanie piłkarskie Polska—Włochy odbędzie się definitywnie w dniu 28 października w Rzymie.

Projektowane spotkanie Kraków—Białogród w Krakowie, nie dojdzie do skutku wskutek odmowy Krakowa. Propozycję rozegrania meczu z Białogrodem przekazano do wypowiedzenia się okręgom: Warszawskiemu, Łódzkiemu i Śląskiemu.

13 M. 98 CM. wynosi ostatni wynik w trójskoku, uzyskany na zawodach lekkoatletycznych w Białymstoku przez Lukhausa (Jagiellonja). Dotychczasowy rekord Polski ustanowiony w tej konkurencji przez Sikorskiego w r. 1929, wynosił 13 m. 92 cm.

—0—

Co słychać w Krakowie.

Piątek 13: św. Serwacego.
Sobota 14: św. Bonifacego.
Sobota 14: wschód słońca o godz. 4.16, zachód o godz. 19.37.

—:o()o:—

ZBIÓR DAWNYCH TKANIN I HAFTÓW, pochodzących z kolekcyj prywatnych, wystawiony obecnie w Muzeum Narodowem, będzie tylko jeszcze krótki czas udostępniony dla publiczności. W ostatnich dniach zbiory te zwiedziło wiele wycieczek szkolnych krakowskich. Galerja obrazów w Sukiennicach wzbogacona została ostatnio szeregiem arcydzieł pochodzących z depozytu hr. Sobańskiej, jak obrazami Jacka Malczewskiego: „Malarczyk“, „Sybiracy“, obrazem Chełmońskiego „Królestwa ptaków“ i jednem z pięknych dzieł Brandta.

WYSTAWA PRZECIWGAZOWA I LOTNICZA przy ul. Rajskiej ciesząca się niezwykłym sukcesem, zostanie zamknięta nieodwołalnie w dniu 16 bm., tj. w drugi dzień Zielonych Świąt. Jako końcowy efekt imprez, miejska straż pożarna wykona pokaz ćwiczeń i obrony zagazowanego objektu koszar im. Tadeusza Kościuszki przy ul. Rajskiej w dniu 14 bm. (sobota) o godz. 18-ej. Wstęp 50 gr., dla młodzieży i szeregowych 30 groszy.

POWOŁANIE SZEREGOWYCH REZERWY NA ĆWICZENIA. Na murach miasta rozplakatowano obwieszczenia dowódcy korpusu Nr. 5 o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. 1932 szeregowych rezerwy z kilku roczników.

SZCZEPIENIE OCHRONNE DZIECI PRZECIW BŁONICY I PŁONICY. Na kolonje letnie, stojące pod nadzorem wojewódzkiej komisji dla spraw kolonji letnich na okres wakacyjny względnie letni br., będą przyjęte dzieci wolne od chorób zakaźnych i zaraźliwych a zwłaszcza dzieci uodpornione przeciwko błonicy i płonicy. Uodpornienie takie można uzyskać przez poddanie dziecka szczepieniu ochronnemu przeciw błonicy i płonicy (dyfterji i szkarlatynie). Szczepienia takie wykonują lekarze; bezpłatnie są one wykonywane w lokalu miejskiego wydziału zdrowia w Krakowie.

ROZPRAWA SĄDOWA przeciw 12-tu osobnikom, którzy okradali państwową fabrykę tytoniu, została odroczona do soboty 21 bm. Na ten dzień została wezwana żona osk. Putaka, zamieszkała w Stanisławowie.

ZATRULI SIĘ ALKOHOLEM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj w dwóch wypadkach zatrucia alkoholem, któremu ulegli: Leon Mirek (lat 27) z Mydlnik i Antonina Liwa z Krakowa. Oboje opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego i przewiózł ich do szpitala św. Łazarza.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO ZBROJOWNI. Wczorajszej nocy w Dąbrowie koło Tarnowa bezrobotny N. Rosa wraz z kilku towarzyszami, usiłował włamać się do zbrojowni przysposobienia wojskowego. Pełniący wartę żołnierz nie otrzymawszy, mimo kilkakrotnych zapytań, kto się do zbrojowni dobywa, strzelił z karabinu, raniąc śmiertelnie Rosę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią, a za wspólnikami wszczęła policja pościg.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ. Staraniem Komitetu Sekcji ekonom.-społecznej Związku Inteligencji Polskiej odbędzie się dnia 14 b. m. „Dancing Bridge“ w sali Domu Artystów, plac św. Ducha — o godz. 8 wieczór. Dochód przeznaczony na wyjazd na wakacje dla dzieci i młodzieży z Inteligencji. Wstęp 1 zł. 86 gr. — dla młodzieży 1 zł. — Bilety wstępu przy wejściu na salę. Bufet we własnym zarządzie.

—:o()o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Makryna“ (nowość).
Sobota: „Makryna“ (nowość).
Niedziela po południu: „Trubadur“ (opera — gość, wystąpią pp.: Fr. Platówna, J. Stępniowski, Stef. Romanowski i A. Mazanek — ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „U mety“ (premjera — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: I. „Odszczepieniec“. II. „Córka Zory“ (Bebe Daniels).
WANDA: „Nenita, kwiat hawanny“.
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość“ (Anna Bella).
SZTUKA: „Zew ziemi“ (Reymonta).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti“ (C. Montenegro).
ADRIA: „Dzwonnik z Notre Dame“ (L. Chaney)
SŁOŃCE: „Pokusy Europy“ (Liljana Harvey, Igo Sym).
UCIECHA: „Purpurowa gondola“.

———o———

KRAKOWSCY AUTORZY W TEATRZE M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Repertuar najbliższych dni stoi pod znakiem autorów krakowskich. Obcy, przybywający do Krakowa na Zielone Święta, będą mieli możność ujrzenia trzech sztuk polskich autorów. Dla osiągnięcia tego urozmaicenia, premjerę sztuki Rostworowskiego „U mety“ przesunięto wyjątkowo na niedzielę. Dziś i w sobotę powtórzenie „Makryny“ A. Waśkowskiego, rozgrywającej się wśród najbardziej reprezentatywnych postaci polskiego romantyzmu na emigracji. Sztuka autora znanego w Krakowie, wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Z największem zaciekawieniem oczekiwana jest również ostatnia sztuka Karola Huberta Rostworowskiego „U mety“, która po sukcesie premjerowym w Poznaniu, stale utrzymuje się tam na repertuarze. Jest to dokończenie cyklu rozpoczętego „Niespodzianką“ i „Przeprowadzką“, stanowi jednak odrębną całość, wprowadzając w akcję całą galerję nowych i oryginalnych typów. Terenem działań dramatycznych jest Kraków i inscenizacja tutejsza odmiennie niż w Poznaniu umiejscowi poszczególne akty w dokładnie skopjowanej cukierni w Sukiennicach, oraz przed portalem kościoła Pijarów. Próby pod kierunkiem J. Szyndlera przy współudziale autora, dobiegają końca. W drugie święto po południu grana będzie jeszcze raz L. H. Morstina „Dzika pszczoła“, którą dopiero w niedługim czasie po Krakowie wystawią inne teatry w Polsce.

PRZEDSTAWIENIE OPEROWE W ZIELONE ŚWIĘTA. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. w niedzielę 15 b. m., na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, ukaże się znakomite dzieło G. Verdi'ego, „Trubadur“, w reżyserji Stef. Romanowskiego. Przedstawienie to uświetni współudział świetnej sopranistki opery warszawskiej i lwowskiej p. Franc. Platówny. Obsadę czołowych partyj stanowią pp.: J. Stępniowski, Stef. Romanowski i J Mazanek. Dalsze partje odtworzą pp.: W. Pastówna, F. Bodnicka, Z. Woźniak i in. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bol. Wallek-Walewski.

———o———

Za dużo jest szkół powszechnych w Krakowie!

Nieprawdopodobne pomysły rodzą się w głowach włodarzy miasta.

W sferach rodzicielskich Krakowa panuje zrozumiałe oburzenie na zarząd miasta, który zamiast przysparzać szkolnictwu powszechnemu odpowiednio urządzonych budynków szkolnych i w ten sposób łagodzić klęskę ciasnoty miejsca po szkołach — robi coś wręcz przeciwnego. Niedawno donosiliśmy że miasto pozbywa się budynku szkoły powszechnej im. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej na rzecz oddziałów żeńskich szkoły ekonomiczno-handlowej, gdy obecnie rozeszły się pogłoski, że z **nowym rokiem szkolnym zostaną zlikwidowane szkoły: męska im. św. Barbary i żeńska im. Szujskiego, mieszczące się w wielkim narożnym budynku przy ul. Szujskiego i Krupniczej. W opróżnionym przez szkoły powszechne gmachu mają znaleźć pomieszczenie: państwowe Pedagogjum i kursy nauczycielskie z Wawelu.**

Gdyby tego rodzaju niefortunne pomysły istotnie zrodziły się w głowach decydujących czynników, to byłoby to rażącą krzywdą wyrządzoną szkolnictwu powszechnemu i dowiodłoby, jak czynniki miejskie wykazują mało zrozumienia czy też lekceważą najistotniejsze potrzeby własnych zakładów naukowych.

———o———

Gorszące a bezkarne wybryki „Cezara“.

Otrzymaliśmy następujący list:

Na bruku krakowskim znany jest osobnik pod imieniem „Cezar“, który szczególnie w dni świąteczne przechadza się otoczony młodzieżą po plantach, w parku i na błoniach sprzedając ulotki o treści pornograficznej lub też, gdy go bieda przyciśnie przebiera się w ubranie żebracze i grając na harmonji w podwórzach domów przy wtórze wyuzdanych piosenek prosi o wsparcie. Część mieszkańców uważa go za niespełna ozumu, większość jednak za symulanta i ptaka niebieskiego, który nie orze i nie sieje a zbiera.

Osobnik ten wziął sobie, zdaje się, za cel **gorszenie młodzieży słowem i pismem** i żadna władza ani też mieszkańcy miasta przeciw temu nie reagują. Swego czasu nazwał on w swojej ulotce matki (z okazji „tygodnia matki“) maciorami... Ale oto świeży fakt i dowód jak postępuje ten pornografista i jak wobec niego zachowuje się publiczność.

Dnia 8 bm. (w niedzielę) sprzedawał on na plantach, po południu zaś w parku Jordana i na błoniach swoje ulotki używając przy tej sposobności różnych „soczystych“ wyrażeń, które nie nadają się do powtórzenia. Młodzież obojga płci a nawet starsi przyjmowali te plugastwa z uśmiechem a niektórzy nawet z wybuchami radości. Nie mogąc znieść takiego zgorszenia zareagowałem na to w energiczny sposób grożąc wezwaniem interwencji policji. Niestety, publiczność stanęła po jego stronie, czem ośmielony rzucił pod moim adresem dziesiątki obelg. Jedna tylko pani z oburzeniem oświadczyła mi, że córka jej przyniosła raz do domu taką ulotkę pełną plugastw, którą jednak na jej polecenie zaraz zniszczyła.

Zapytuję, czy u nas zanikło już poczucie wstydu i znikła już troska o moralne wychowanie młodzieży? Na co się zda praca i mozolenie się rodziców nad wpajaniem dzieciom i wychowankom zasad moralności, skoro **nie tylko pozwalamy takiemu osobnikowi jawnie i publiznie gorszyć młodzież ale stajemy w jego obronie?**

Zapytuję, czy i kto cenzuruje sprzedawane przez „Cezara“ ulotki? Sprawą tą winna stanowczo zająć się policja i nie dopuścić do publicznych zgorszeń ze strony osobnika czy to niepoczytalnego czy też sprytnie zamaskowanego symulanta. G.

Orgje rakarzy na ulicach miasta

Przepis prowadzenia psów na smyczy zaopatrzonych przytem w kagańce obowiązuje z powodu wścieklizny na całym obszarze m. Krakowa narazie do 15 lipca br. W interesie właścicieli psów leży, by przestrzegać tego zarządzenia, gdyż **oprawca miejski objeżdża ulice miasta przez cały dzień a nawet i w nocy łowiąc niemiłosiernie każdego czworonoga biegającego wolno chociażby był w kagańcu.**

Niezwykła skrupulatność oprawcy dochodzi do tego, że **nawet w późnych godzinach wieczornych w ruchliwych ulicach miasta odbywają się pościgi za uciekającymi psami, co wywołuje zamieszanie i popłoch wśród przechodniów.** Sposób łowienia psów przez oprawców miejskich urąga wszelkim zasadom ochrony zwierząt. Biedne zwierzę schwytane na stryczek **jest podnoszone na sznurze do góry silnem potrząsaniem, by pętla na szyji zacisnęła się jak najsilniej. Podczas tego pies przy szalonym bólu wydaje ze siebie przeraźliwy skowyt.** Często zachodzą wypadki, że pętla zamiast na psa spada na przechodnia co powoduje awantury między publicznością a oprawcą.

Nadmienić należy, że właściciel psa chcąc uwolnić go z rąk oprawcy musi chodzić przynajmniej 3 dni po różnych urzędach i wydać około 30 zł. a nadto przy późniejszych kontrolach psa ponosić koszty obserwacji weterynaryjnej. W przeciwnym razie pies jest **w ciągu 48 godzin zgładzony w sposób iście pierwotny bo uderzeniem pałką w głowę.**

Oczywiście stosunki są zarówno dla właścicieli psów jak i nieszczęsnych czworonogów prawdziwą udręką.

———o———

———o———

Niezwykłe tematy egzaminów maturalnych.

Od kilku dni odbywają się w krakowskich szkołach średnich egzaminy maturalne, pisemne, poprzedzające egzaminację ustną, która odbędzie się z końcem maja i początkiem czerwca b. r. Ogólną uwagę zwracają tematy wypracowań pisemnych, jakie władze szkolne wyznaczyły abiturjentom. Tematy te obracają się prawie wyłącznie koło osoby p. Piłsudskiego a polegają bądźto na charakteryzowaniu jego postaci jako „budowniczego Polski“, bądźto w porównaniach jego osoby z wybitnymi mężami innych państw. Tak jednostronnie zadawane maturzystom tematy, są przedmiotem bardzo znamiennych komentarzy ze strony rodziców uczniów...

Składki złożone w Adm „Głosu Narodu“

Komitet Ratunkowy: N. N. 2 zł; N. N. 10 zł; M. R. 5 zł.
Obiady dla biednych studentów: M. B. 10 zł.
Pomnik Serca Jezusowego: Buszczyńscy i Marja Jarosz 5 zł.

——oo——

MINISTER OŚWIATY W KRAKOWIE.

W poniedziałek 16 bm. przybędzie do Krakowa minister oświaty i weźmie udział w posiedzeniu miejscowego, dzisiaj sanacyjnego Koła T. N. S. W. Posiedzenie odbędzie się w sali Starego Teatru.

DELEGACJE KRAKOWA W WARSZAWIE.

Onegdaj wyjechali do Warszawy na kilka dni wojewoda krakowski i prezydent miasta w sprawie granic administracyjnych województwa krakowskiego. Ponadto wyjeżdża do Warszawy w tej sprawie delegacja Rady Miejskiej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Związku Przemysłowców i Kół Obywatelskich miasta Krakowa oraz Województwa z profesorem Dr. Kumanieckim, prezesem Epsteinem i prezesem Dr. Jarszyńskim na czele. Reprezentanci władz krakowskich oraz delegacje będą przyjęte przez premjera i odnośnych ministrów.

EWOLUCJE SPOŁECZNO - GOSPODARCZE W DOBIE DZISIEJSZEJ.

Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Mecenas Dr. Kuśnierz w piątek 13 bm. o 7.30 wiecz. w „Odrodzeniu“ Stow. Kat. Mł. Ak. ul. Kanonicza 15.

———o———

Nowe wystawy w Pałacu Sztuki.

Wystawa jubileuszowa W. Wodzinowskiego. — Wystawy zbiorowe Cybisów, Waliszewskiego i Tyrowicza.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w krakowskim Pałacu Sztuki otwarcie bardzo interesujących wystaw. W wielkiej sali i jednej z bocznych urządzona będzie wystawa jubileuszowa Wincentego Wodzinowskiego, malarza ziemi krakowskiej, którego obrazy znane są szeroko. W celu uczczenia tego jubileuszu zawiązał się specjalny komitet. Na wystawę Wodzinowskiego sprowadzono z poza Krakowa szereg jego dzieł, między innymi z warszawskiego Muzeum Narodowego „Odpoczynek żniwiarzy“. Wystawa ta będzie dobrym przeglądem wielkiej pracy malarskiej zasłużonego artysty.

W salach obok zobaczymy zbiorowy pokaz czołowych przedstawicieli „Kapistów“ Cybisów i Waliszewskiego. Artyści ci występują zbiorowo po raz pierwszy w Krakowie; oby ten ich występ wywołał szerokie zainteresowanie. — Osobną również wystawę będzie miał grafik Tyrowicz, który występuje z 50 pracami ze wszystkich gałęzi tej sztuki.

Intrygi sanacji w pow. gorlickim.

Usunięcie zasłużonego instruktora.

Do tego czasu powiatowym instruktorem rolniczym był niejaki Jan Bator nadzwyczaj energiczny i dzielny instruktor. Zyskał sobie sympatję w całym powiecie wśród rolników. Na jego wykłady rolnicy uczęszczali tłumnie.

Padł on niedawno ofiarą intryg figur powiatowych. Od wyborów do Sejmu był podejrzany o to, że nie dał głosu na „jedynkę“. W oczach sanatorów popełnił zbrodnię. Chociaż przedłożył władzom potwierdzenie (!) Przewodniczącego Komisji obwodowej (sanatora), że głosował na „jedynkę“ nawet jawnie (!) i to się nie potrafił p. Bator oczyścić z zarzutu tak ciężkiego. Na zarządzenie Województwa wbrew woli O. T. R. został usunięty.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego rozpisał konkurs na **posadę instruktora rolniczego do 15 maja.** Tymczasem cóż się dzieje? Już 23 kwietnia zjeżdża niejaki p. Zdrażilek, mianowany przez Województwo, wypłacono mu pensję i odrazu poszedł na urlop do 6 maja, chociaż teraz taki instruktor ma najwięcej pracy. Jak wygląda teraz powaga Zarządu O. T. R. Nadto p. Starosta przysłał pismo do O. T. R. tej treści: **że jeśli Zarząd O. T. R. nie zgodzi się na desygnowanego przez Województwo p. Zdrażilka, to Województwo cofnie swoje subwencje na cele rolnicze..**

Ludność na wsi tym faktem bardzo wzburzona wyraża cześć i uznanie dla p. Batora jako ofiary intryg sanatorów, a potępia nieczną politykę powiatową.

Intryganci niech pamiętają o tem, kto pod kim dołki kopie, sam w nie często wpada.

——oo——

Życie gospodarcze.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 318.463 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 7-go bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 21.745, **hutnicy w metalu** — 7.387, **metalowcy** — 35.109, **włókiennicy** — 25.958, **robotnicy budowlani** — 34.674, **pracownicy umysłowi** — 43.505. Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 125.114 osób. Częściowo zatrudnionych było 145.116 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5.064 osób, przez dwa dni — 13.038, przez 3 dni — 29.134, przez 4 dni — 39.380, oraz przez 5 dni w tygodniu — 28.509 osób.

Emigracja i powrót wychodźców.

W ciągu pierwszego kwartału br. **wyjechało z Polski** ogółem 3.446 emigrantów, w tem 1.534 osób do krajów europejskich, oraz 1.912 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 1.118 emigrantów, do Niemiec 58, do innych krajów europejskich 358, do Stanów Zjednoczonych A. P. 340, do Kanady 236, do Argentyny 531, do Brazylji 309, do Urugwaju 142, do innych krajów pozaeuropejskich 90 emigrantów.

W tym samym okresie czasu **powróciło do Polski** ogółem 11.444 wychodźców, w tem 10.473 z krajów Europy, oraz 971 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło do Polski 9.629 wychodźców, z Niemiec 430, z innych krajów europejskich 414, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 27, z Kanady 381, z Argentyny 380, z Brazylji 9, z Urugwaju 15, z Palestyny 12 oraz z innych krajów pozaeuropejskich 102 wychodźców.

Emigracja do Argentyny.

Syndykat Emigracyjny zapowiada, że do Argentyny wyjeżdżać mogą poza posiadaczami kart wezwań do krewnych i znajomych, rolnicy samotni, rodziny rolnicze bezdzietne i z dziećmi. Wyjeżdżający muszą posiadać pieniądze na opłacenie kosztów podróży oraz na opłacenie wiz argentyńskich.

Niezależnie od tego, do Argentyny mogą wyjeżdżać rodziny osadnicze, składające się conajmniej z 3 osób zdolnych do pracy i posiadające po opłaceniu kosztów przejazdu i wiz argentyńskich dol. 150 na zakup ziemi na terenach kolonji w Missiones. Osadnicy otrzymują ziemię na długoterminowe spłaty po niskiej cenie. Ziemia w Missiones naogół jest urodzajna, klimat zdrowy odpowiedni dla Polaków. Przybyłym osadnikom udziela wszelkich informacyj Patronat Polski w Posadas.

Karta okrętowa do Argentyny kosztuje zł. 950 od osoby, wiza argentyńska zł. 305.60. Osobom zamierzającym wyjechać do Argentyny udziela szczegółowych informacyj Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Dalszy spadek wywozu.

Bilans handlu zagranicznego Polski w kwietniu przedstawia się według tymczasowych obliczeń następująco:

Wywóz — 1.067.252 ton, **wartości** 96.136 **tys.** zł. **Przywóz** — 122.706 ton, **wartości** — **78.896 tys.** zł. Saldo dodatnie wynosi 17.241 tys. zł.

W porównaniu z marcem **wywóz zmniejszył się o 195 tys. zł., przywóz wzrósł o 13.291 tys. zł., saldo dodatnie zmniejszyło się o 13.485 tysięcy zł.**

W szczególności wzrósł wywóz artykułów spożywczych, zwłaszcza jaj. bekonów (o 1.8 milj. zł.), wędlin i szynek oraz paszy i pszenicy, przy jednoczesnem **zmniejszeniu wywozu żyta** oraz **cukru**

Zmniejszył się natomiast **wywóz drzewa**, zwłaszcza bali i desek oraz nasion.

Przywieziono w kwietniu nieco więcej niektórych artykułów spożywczych, w szczególności tytoniu, ryżu, kawy, herbaty i kakao.

—:0()0:—

Giełda krakowska.

Kraków 12 maja. (PAT). Chodorów 84.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 12 maja. Dolary: 8.86 i pół 8.88 i pół, 8.84 i pół. Dewizy: Belgja 125.15, 125.46, 124.84; Gdańsk 174.75, 175.18, 174.32; Holandja (361.00, 360.75). 361.73, 350.93; Londyn (32.80, 32.85). 32.99, 32.67; Nowy Jork 8.89, 8.81, 8.87; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.13, 35.22, 35.04; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Szwajcarja 174.30, 174.74, 173.87; Berlin prywatnie 212.40.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70 — Starachowice 5.

Pożyczki: 3% budowlana 35 — 4% inwestycyjna 89.50—88.75—89 — 5% konwersyjna 38 — 6% dolarowa 56 — 4% dolarowa 46.75 — 7% stabilizacyjna 48.50—51.75—48.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 maja. Paryż 20.17 Londyn 18.78, Nowy Jork 5.11. Belgja 71.82½, Włochy 26.35, Hiszpanja 41.20, Holandja 207.15, Berlin 121.95, Sztokholm 94.75, Oslo 95.50, Kopenhaga 102.75. Sofja 370. Praga 15.16. **Warszawa 57.35**, Białogród 9.05. Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.06, Helsingfors 8.70.

Przemycanie narkotyków.



Na pokładzie statku „Isle de France“ wykryło podczas rewizji w porcie nowojorskim cztery skrzynie narkotyków, wartości 8 miljonów złotych. Miały być one przemycone z Europy do Ameryki.

Poznańskie Targi.

Od lat jedenastu organizuje Poznań targi międzynarodowe, które w świecie gospodarczym Polski i zagranicy zdołały wyrobić sobie dobrą opinję. Oczywiście obecny okres dotkliwego kryzysu gospodarczego musiał się odbić na wyglądzie tegorocznych Targów, które nie przedstawiają się tak imponująco jak lat ubiegłych. Założeniem dyrekcji i jej hasłem w organizowaniu tegorocznej imprezy było: „pokaż, żeś przezwyciężył kryzys!“. Walka była zażarta, kryzys okazał się mimo wszystko silniejszym. Zmniejszyła się liczba wystawców, boczny pawilon dawniej pełny, dziś stoi zamknięty, widać naogół pustkę i przygnębienie u wystawców.

Wprawdzie szereg zjazdów organizacyj gospodarczych nadał całości bardziej uroczysty charakter, a wycieczki zagraniczne, choć nieliczne, świadczyły jednak o międzynarodowym charakterze targów, nuta pesymizmu dźwięczy mimoto powszechnie i słyszy się pytania co będzie na przyszły rok, jeśli tak dalej pójdzie?

Mimo tych pesymistycznych nastrojów, cały szereg działów targowych robi bardzo korzystne wrażenie.

Odrazu przy wejściu na wolnem powietrzu ustawiono **maszyny rolnicze**, przeważnie modele **Cegielskiego** z Poznania. Oficjalne reprezentacje państw zagranicznych są nadzwyczaj pomysłowe i gustownie urządzone. **Rumunja** demonstruje szereg wykresów świadczących o jej rozwoju gospodarczym, reklamuje przytem piękno swego krajobrazu, zachęcając do korzystania z jej gościnnych uzdrowisk. **Belgja** wystawia motocykle, aparaty precyzyjne, przybory fotograficzne Gevaerta, oraz produkty kolonjalne. Po raz pierwszy w Polsce mamy możność oglądać **Unję Południowo-Afrykańską**, która godnie się prezentuje. Wszyscy podziwiają jej egzotyczne produkty umiejętnie dobrane, każdy odwiedzający stoisko otrzymuje szkic informacyjny o tej tak mało znanej u nas krainie, która nawiązawszy stosunki handlowe, niejedno mogłaby u nas kupować. **Jugosławja** wystawia, jak zwykle, szereg wykresów, oraz wina i konserwy. Specjalne zaciekawienie budzi dział **elektryczny**. Elektrownia Miejska w Poznaniu reklamuje nowoczesne „elektryczne“ mieszkanie, składające się z kuchni, łazienki, sypialni, jadalni i gabinetu, gdzie wszędzie ma szerokie zastosowanie — prąd elektryczny.

Niezależnie od doboru eksponatów, zorganizowała elektrownia **poznańska** umiejętną propagandę zużycia prądu, przemawiającą za rozpowszechnieniem elektrycznych przyrządów. Czyż nie jest np. dla gospodarstwa domowego ponętną perspektywa, że przy użyciu tych aparatów można wszystkie czynności związane z przygotowaniem obiadu ukończyć w 20-tu minutach? Dla gospodyn jest to oczywista ulga. Z innych eksponatów na uwagę zasługuje „**Deligraf**“, najnowszy wynalazek rejestrujący rozmowy telefoniczne; może być również zastosowany np. w sądach, przy śledztwach policyjnych i t. p. W dziale ceramiki specjalną uwagę zwraca stoisko **Ćmielowskiej Fabryki Porcelany**. Szereg pięknych, artystycznie wykonanych eksponatów ściąga duże grono widzów. Podobno obroty mają tu być poważne. W pawilonie dziewiątym mamy **samochody**. Francuska fabryka „Citroen“ wystawia w tym roku dwa rodzaje samochodów: jedne typu seryjnego, tańsze, wykończone nadzwyczaj starannie, drugie luksusowe t. zw. „Citroen Grand Lux“, o nadzwyczaj pięknej linji podwozia. Oprócz tego można oglądać różnego rodzaju Fordy, Fiaty, Chevrolety. Firma Urbaniak zaprezentowała szereg **łodzi** nadzwyczaj solidnie a zarazem precyzyjnie wykonanych. Monopol tytoniowy stara się wykazać, że „papieros koi smutek“, spirytusowy zachęca do kupna swych produktów, zachwalając ich jakość, wykazując zbyt zagranicą. „Mościce“ mają obecnie skromne stoisko, naogół słabo się reprezentujące. Dział perfumeryjny reprezentują głównie firmy Żak i Barcikowski. Tomaszowska Fabryka sztucznego jedwabiu stara się zdobyć odbiorców na swój nowy produkt — papier do opakowania, trzeba przyznać wcale pomysłowy i praktyczny. Wyroby papiernicze, atramenty, tusze, stalówki i t. p., w wielkiej ilości są wystawiane przez firmy: Karmański, Leszczyński, Wasilewski, Świerkowski i inne. Sporo miejsca zajmuje stoisko **Polskiego Związku Bekonowego**, który w szeregu wykresów zdaje sprawozdanie ze swej działalności.

Naogół przeważają firmy poznańskie. Niewielu jest wystawców z Krakowa, a o ile są, to przeważnie żydzi, trochę jest małopolskich, większy udział wzięła Warszawa, Łódź — no i oczywiście szereg miast z Poznańskiego i z Pomorza. Z zagranicznych wystawców spotykamy głównie Czechów, Austrjaków, Jugosłowian, Francuzów, Belgów, pozatem importowani do Poznania żydzi, nadają Targom „międzynarodowa“ atmosferę zwłaszcza swą hałaśliwą reklamą.

Yes.

Poznań, 6 maja 1932 r.

Radjo.

Kojący wpływ radja na umysłowo-chorych.

Dr. Stojkowska, — lekarz — specjalista chorób nerwowych i umysłowych, zamieściła w fachowem czasopiśmie medycznem bardzo ciekawe spostrzeżenia o zbawiennym wpływie muzyki radjowej na obłąkanych

W metodzie nowoczesnego leczenia chorób psychicznych, — twierdzi Stojkowska, — mają duże zastosowanie najróżnorodniejsze rozrywki, a niekiedy nawet i praca. Tak, naprzykład, w zakładzie leczniczym „Dziekanka“ pacjenci mają do swojej dyspozycji kort tenisowy, grają w bilard, krokiet, piłkę nożną i mają nawet własną orkiestrę. Dyrekcja zakładu często urządza dla swoich kuracjuszów wieczorki taneczne, koncerty, przedstawienia teatralne, kinematograficzne i t. p. Jednakże lekarze zauważyli, że z pośród tych wszystkich rozrywek, muzyka najlepiej działa na stan zdrowia pacjentów. Chorzy ci bardzo chętnie słuchali koncertów, nadawanych przez radjo, a zwłaszcza muzyki tanecznej. Zdarzało się często, że chorzy o wesołem usposobieniu rozpoczynali pląsy pod takt muzyki, i wyładowując nadmiar swojej energji, uspokajali się stopniowo. Melancholicy zaś, patrząc na tańczących, sami stawali się weselsi i ruchliwsi.

Od czasu jak w szpitalu tym zainstalowano odbiornik radjowy i chorzy zaczęli słuchać codziennie koncertów, poczyniono bardzo ciekawe spostrzeżenia. Okazało się mianowicie, że na oddziale chorych niespokojnych którzy w żaden sposób nie chcieli leżeć spokojnie w łóżkach, muzyka radjowa tak podziałała na nich łagodząco, że leżąc spokojnie w łóżkach, nucili słyszane melodje.

Obłąkani lubią najlepiej muzykę lekką i taneczną. Najchętniej tańczą pod takt muzyki chorzy epileptycy. Tylko nieliczni chorzy, przeważnie rekrutujący się ze sfer inteligenckich, żądają muzyki poważnej. Są również chorzy, którzy bardzo tęsknią za swojem otoczeniem ludzi normalnych. To też bardzo chętnie słuchają komunikatów radjowych gdyż odizolowani od całego świata, głos speakera jest jakgdyby „głosem z tamtego świata“, obecnie dla nich straconego. W każdym razie radjo koi ich poszarpane nerwy, dzięki czemu cierpiący stają się bliżsi wyleczenia

Programy stacyj radjowych.

Sobota 14 maja.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; **11.58** Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Płyty; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.25 Odczyt ze Lwowa; 15.45 Komunikat z Warszawy; 15.50 Płyty; 16 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. ks. W. Szymbor, superjor Księży Misjonarzy; 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.30 Odczyt z Warszawy; 16.55 Słuchowisko ze Lwowa; 17.20 Transmisja z Warszawy; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.15 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. Józef Bajsarowicz; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. Jan Reguła; 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7) G. 12.10 Poranek szkolny radjowy p. t. „Z życia Filaretów“, słuchowisko p. M. Grzędzielskiej w wyk. Zespołu Szkolnego pod kier. L. Pobóg-Kielanowskiego; 15.25 „Stanisław August — jako zbieracz“, wygł. dr. Mieczysław Gebarowicz; 15.50 Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana Michała Rękasa; 16.35 Słuchowisko dla dzieci młodszych (Stanisławy Daszyńskiej) p. t. „W kwitnącym sadzie“; 17.20 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. p. T. Seredyńskiego; 19.25 „Początki Słowian w świetle archeologji“, wygł. dr. Jan Bryk; 22.50 Duety operetkowe w wyk. p. I. Dziurzyńskiej (sopran) i K. Ostrowskiego (tenor). Akomp. p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.25 Płyty; 14.45 Tańce i sceny ludowe (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna; 15.15 Kom. Gł. Związku Straży Poż.; 15.25 Odczyt ze Lwowa; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Płyty; 16.10 Radjokronika; 16.30 „O planecie Wenus“; 16.55 Słuchowisko ze Lwowa; 17.20 Instrumenty i głos ludzki w muzyce; 18 Nabożeństwo majowe z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.25 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Wiadomości sportowe; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20 „Na widnokręgu“; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21.55 Feljeton p. t. „Pomyłki literackie“; 22.10 Koncert chopinowski;

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Intermezzo muzyczne; 15.50 Intermezzo muzyczne; 16.15 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci (H. Reutt); 19.10 Feljeton sportowy Mieczysław Mikuła; 19.25 Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie.

Protestacyjny strajk zecerów gdańskich.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Z powodu zawieszenia socjalistycznego dziennika „Danziger Volkstimme" na trzy miesiące, zastrajkowali zecerzy gdańscy na znak protestu przeciwko represjom stosowanym przeciw tej części społeczeństwa gdańskiego, która nie solidaryzuje się z hitlerowcami. Pomiędzy przywódcami strajku a przedstawicielami Senatu mają odbyć się narady. O ile rokowania nie doprowadzą do załagodzenia zatargu, Gdańsk stanie wobec groźby strajku powszechnego. Strajkują zecerzy w drukarni „Danziger Allgemeine Ztg.", „Danziger Neueste Nachrichten" oraz w drukarni hitlerowskiej „Der Vorposten". W drukarni centrowej „Danziger Landesztg." strajku je tylko część zecerów. Zecerzy, należący do związków katolickich nie przystąpili do strajku.

Misja Dra Dollfussa natrafia na trudności.

Wiedeń. (PAT). Wczoraj wieczorem desygnowany premjer dr. Dollfuss konferował z Wielkoniemcami, celem skłonienia ich do wstąpienia do większości rządowej. Komunikat urzędowy zaznacza, że rokowania, które mają przebieg pomyślny, będą dziś dalej kontynuowane. Do komunikatu powyższego dodaje „Neues Wiener Journal", że Wielkoniemcy wezmą udział w rządzie tylko wtedy, jeśli nowa większość obejmie wszystkie 4 stronnictwa niesocjalistyczne, a więc także i Heim wehrę. Wiadomo zaś, że klub Heimwehry nie ma zaufania do dr. Dollfussa i pragnąłby widzieć na stanowisku kanclerza Rintelena. W tych warunkach możliwem jest, że misja dra Dollfussa zakończy się niepowodzeniem. Także i organ Wielkoniemców „Wiener Neueste Nachrichten" zaznacza, że istnieją znaczne różnice rzeczowe i personalne, które muszą być załatwione. Ze słów tych można wnioskować, że Wielkoniemcy żądają dla siebie teki ministerstwa spraw zagranicznych.

ROZWIĄZANIE RADY NARODOWEJ.

Wiedeń, 12 maja. Rada Narodowa przyjęła dziś 80 głosami przeciw 77 uchwałę komisji konstytucyjnej w sprawie rozwiązania Rady Narodowej i przeprowadzenia nowych wyborów w terminie przed sesją jesienną.

Bank Angielski obniżył stopę dyskontową.

Londyn, 12 maja. Bank Angielski obniżył dziś stopę dyskontową z 3 na 2 i pół procent. Ostatnia zniżka stopy dyskontowej Banku Angielskiego miała miejsce 21 kwietnia br.

Niemiecki transportowiec osiadł na mieliźnie.

Paryż 12 maja. Donoszą z Lizbony, że w pobliżu Oporto najechał na mieliznę niemiecki parowiec transportowy „Gauss". Parowiec znajduje się w największem niebezpieczeństwie i małe są tylko widoki, aby można go jeszcze wyratować. Z Oporto wysłano łodzie ratunkowe, celem wyratowania załogi, składającej się z 30 osób. Z powodu wzburzonego morza łodzie ratunkowe miały bardzo trudne zadanie, to też kilka z nich wywróciło się, przyczem 4 marynarzy portugalskich utonęło, a 4 zaginęło. Oprócz tego 3 marynarzy odniosło rany ciężkie i 12 lżejsze. Z załogi parowca niemieckiego wyratowano i przewieziono do portu wszystkich, z wyjątkiem kapitana i 8 marynarzy, którzy nie chcą opuścić pokładu, sądząc, że parowiec będzie można wyratować.

Kary śmierci i więzienia na zbuntowanych marynarzy.

Nowy Jork 12 maja. Z Limy donoszą, że wczoraj odbył się tam sąd wojenny nad załogą zbuntowanych dwóch krążowników peruwjańskich. Główni przywódcy rewolty — 5 podoficerów i 3 marynarzy — skazani zostali na śmierć, zaś 27 dalszych marynarzy skazano na karę więzienia od 10 do 15 lat.

———o———

Bangkok (Siam). (PAT). Rząd zdecydował się odstąpić od parytetu złota w związku z wielką zniżką cen ryżu. Zniżenie cen ryżu sta ło się wielkim ciężarem dla rolników i handlowców siamskich. Należy zaznaczyć, że obrotów ryżem przez królestwo siamskie dokonywa się z krajami o dewizie funtowej lub będącemi pod wpływem dewizy angielskiej.

ZGON Ś. P. KS. JAROSIŃSKIEGO.

Wczoraj wieczorem nadeszła do Krakowa wiadomość, że w drodze z Nowego Sącza do Krakowa zmarł Ks. dr. Paweł Jarosiński, b. długoletni kapelan wojskowy i katecheta gimnazjalny w Krakowie. Śp. zmarły był członkiem rady miejskiej.

Strajk chłopski w Mińsku Mazowieckim.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Jak już informowaliśmy, w dniu 4 maja rozpoczął się strajk chłopski w Mińsku Mazowieckim. W dniu wczorajszym strajk objął wszystkie gminy powiatu mińsko-mazowieckiego. Nie pomogła odezwa do ludności wiejskiej powiatu, wydana przez magistrat w Mińsku Mazowieckim, nawołująca do zaprzestania strajku. Chłopi strajkują solidarnie i jak mówią, strajkować będą aż ich żądania będą przez magistrat uwzględnione. Prawdopodobnie wydział powiatowy, jako władza nadzorcza nad magistratem, na swem posiedzeniu w dniu 13 maja, rozpatrzy złożone podanie w sprawie obniżenia opłat targowych i uwzględni życzenia chłopów. Kilkudziesięciu rolnikom sporządzono protokoły z nakazami karnemi, skazującemi ich na 50 zł. grzywny z zamianą na trzy dni aresztu w razie nieściągalności grzywny. Chłopi wnieśli sprzeciw przeciwko tej karze.

Obrady Reichstagu.

Berlin. (PAT). Reichstag zebrał się dziś rano na obrady. Po krótkiej dyskusji nad wnioskiem centrum w sprawie rozwiązania stosunku służbowego z urzędnikami państwowymi, wniosek został przyjęty kwalifikowaną większością 460 przeciw 74 głosom, przy 13 wstrzymujących się. Następnie przyjęty został w trzeciem czytaniu projekt rządowy ustawy o amortyzacji długów i upoważnieni kredytowych dla rządu w zwykłem głosowaniu przeciw głosom narodowych socjalistów, niemiecko-narodowych, landvolku i komunistów. Zkolei przyjęto art. 8 projektu rządowego, przewidującego upoważnienie dla rządu rozpisania pożyczki premjowej dla zmniejszenia bezrobocia. Artykuł przyjęto 283 przeciw 256 głosom.

Wniosek o wotum nieufności dla rządu odrzucony.

Po godzinnej przerwie Reichstag przystąpił do dalszych głosowań. Posiedzenie zwołał przewodniczący Loebe, stwierdzając, że incydent, jaki zaszedł w kuluarach, jest przedmiotem dochodzeń policji. Wśród wielkiej wrzawy na lewicy, pos. Dingeldey składa w imieniu swej partji oświadczenie, że niemiecka partja ludowa będzie głosowała za wnioskiem nieufności dla rządu i poszczególnych ministrów, z wyjątkiem votum nieufności dla kanclerza Brueninga, nie chce bowiem dezawuować jego polityki zagranicznej. Stronnictwo ludowe opowie się również za wnioskiem o odwołanie zakazu bojówek hitlerowskich. W imieniu partji socjalistycznej pos. Breitscheid oświadczył, że socjaliści głosować będą przeciw wnioskowi o votum nieufności w stosunku do poszczególnych członków rządu. Okrzyk na prawicy: „Czynicie to ze strachu"!

Zkolei odbyło się głosowanie imienne nad wnioskami hitlerowców, niemiecko-narodowych i komunistów o votum nieufności dla gabinetu. Wnioski te zostały odrzucone 287 przeciw 257 głosami, czyli większością 30 głosów. Na wniosek socjalistów posiedzenie zostało odroczone, celem umożliwienia poszczególnym frakcjom naradzenia się nad sytuacją, powstałą z powodu incydentu w kuluarach Reichstagu.

Brutalna scena w kuluarach.

Bójka wywołana przez narodowych socjalistów. — Aresztowanie czterech awanturników.

Berlin, 12 maja. W gmachu Reichstagu doszło dziś do niesłychanego skandalu. Gdy dawny komandor marynarki niemieckiej, dziennikarz Klotz, dawny członek partji narodowo-socjalistycznej, a obecnie członek Reichsbanneru przyszedł do restauracji Reichstagu, celem spotkania się z posłami socjalistycznymi, został napadnięty przez posłów narodowo-socjalistycznych i ciężko pobity. Zobaczywszy Klotza, siedzącego samotnie przy stoliku, jeden z posłów narodowo-socjalistycznych zawołał: „Ach, toż tu siedzi ten pies, który sfałszował listy Roehma", a następnie cała grupa rzuciła się na bezbronnego.

Posłowie innych stronnictw i kelnerzy wzięli napadniętego w obronę i wyparli napastników z sali. Nadeszła wkrótce straż porządkowa i poprosiła Klotza, aby im wskazał napastników. W tym celu udał się Klotz w towarzystwie straży do kuluarów, gdzie ponownie został dotkliwie pobity przez narodowych socjalistów.

Tymczasem zawiadomiono salę, że na korytarzu toczy się bójka, wobec czego prezydent Loebe przerwał posiedzenie i wezwał policję. Po wznowieniu posiedzenia prezydent Loebe zawiadomił Reichstag, że 4 głównych sprawców zostało rozpoznanych, których oddaje w ręce policji. Są to posłowie narodowo-socjalistyczni Heines, Weitzel, Krause i Stegmann. Wymienionych wykluczył prezydent Reichstagu z 30 posiedzeń i wezwał ich do opuszczenia sali, a gdy tego nie uczynili, zamknął sesję Reichstagu i oświadczył, że termin zwołania Reichstagu podany zostanie posłom w terminie późniejszym. Po zamknięciu posiedzenia Heines, Weitzel, Krause i Stegmann zostali aresztowani i przewiezieni na policję. Jutro staną oni przed sądem.

———o———

Atak Brueninga na reparacje.

Niemcy pragną wyzyskać osłabienie prawicy francuskiej.

Paryż, 12 maja. Wczorajsze wystąpienie kanclerza Brueninga w Reichstagu wywołało w prasie francuskiej wielkie oburzenie.

„Echo de Paris" stwierdza, że Bruening wybrał sobie dogodny moment do ataku przeciw reparacjom i żądania równouprawnienia pod względem uzbrojenia, ponieważ sądzi, że z powodu osłabienia prawicy w nowej Izbie francuskiej, łatwiej będzie mógł dopiąć celu. To też w mowie swej nie wykazywał najmniejszej wstrzemięźliwości. Stanowisko Niemiec w dziedzinie reparacyjnej i rozbrojeniowej określił w sposób nie pozostawiający miejsca żadnemu rozwiązaniu kompromisowemu. Kwestja rozbrojenia i reparacyj jest jednak kwestją siły i woli. Na szczęście ma Fancja w chwili obecnej dość siły i woli, aby zażądać swoje veto.

„Petit Parisien" oświadcza: Mowa kanclerza obliczona była na przypodobanie się narodowym socjalistom, w celu wzmocnienia jego pozycji w polityce wewnętrznej. Domagał się równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń i zapowiadał zaprzestanie spłat zobowiązań reparacyjnych w słowach w dziwny sposób przypominających zwroty przywódców narodowych socjalistów. Stanowisko jego w żadnym wypadku nie ułatwi porozumienia ani w Genewie ani w Lozannie.

———o———

Dymisja gen. Groenera.

Berlin, 12 maja. Minister Reichswehry Groener podał się dziś do dymisji, zatrzymując jednak tekę ministra spraw wewnętrznych. Jako następcę Groenera na stanowisko ministra Reichswehry wymieniają admirała Raedera. Nominacja jego ma nastąpić w przyszłym tygodniu.

Gorgułow o swem życiu.

Był dwa miesiące w Polsce. — Chciał zabić Hindenburga i Masaryka.

Z każdym dniem zwiększa się liczba ludzi, którzy mają o Gorgułowie coś do powiedzenia. Wszystkie te jednak zeznania a czasem sensacyjne „odkrycia" nie mają wielkiej wartości. Sam Gorgułow też nie rzucił żadnego światła na pobudki swego czynu. Zeznania złożył obszerne, lecz dotyczyły one prawie wyłącznie jego przeszłości.

Zapytany o życiorys — Gorgułow zeznał, że pochodzi z rodziny zamożnej. Był jedynakiem. Do lat 15 uczęszczał do szkoły ludowej, potem do gimnazjum w Jekaterynodarze. — W chwili wybuchu wojny był studentem wydziału medycznego uniwersytetu w Moskwie. Tam też zastaje go mobilizacja, w czasie której powołany zostaje do pułku kozaków. Ranny w głowę wskutek wybuchu granatu Gorgułow pozostaje przez miesiąc w szpitalu na obserwacji, poczem wraca do pola. Po bitwie pod Jarosławem w Małopolsce mianowany zostaje sierżantem. Bierze udział w walkach pod Częstochową, Lwowem i Kamieńcem Podolskim i otrzymuje dwukrotnie odznaczenie św. Jerzego. — Dzięki staraniom ojca opuszcza szeregi i prowadzi dalsze studja w Moskwie.

Podczas rewolucji bolszewickiej Gorgułow otrzymuje stanowisko pomocnika lekarza w 5-tym batalionie piechoty kozackiej i zostaje ewakuowany na Kubań ze swoim oddziałem, lecz już w r. 1918 wraca do rodzinnego miasta, gdzie praktykuje jako lekarz w miejscowym szpitalu. Od tej chwili rozpoczyna się jego działalność polityczna. Brał on czynny udział w antybolszewickiem powstaniu w okolicach Kubani. Podczas wojny zabity został jego ojciec, sam zaś Gorgułow ratuje się ucieczką w góry. W Jarosławce Gorgułow przyłącza się do białej armji gen. Lalika, przy której pozostaje do roku 1919. Był to okres wojen domowych na Kaukazie. W Stawropolu Gorgułow zapada na tyfus, a po wyzdrowieniu rozpoczyna na nowo studja tylokrotnie przerywane. Wstępuje na uniwersytet w Rostowie nad Donem, poczem przebywa przez dwa miesiące w Mińsku, gdzie wstępuje do tajnej organizacji „Białych Rosjan" Borysa Sawinkowa. Przy pomocy Sawinkowa Gorgułowi udało się stworzyć wszechrosyjską unję narodowo-demokratyczną, która prowadziła akcję równoległą do akcji Sawinkowa, lecz prześladowany przez czekistów opuszcza Mińsk i chroni się do Polski, gdzie przebywa dwa miesiące. Tam też natrafia na ślad Sawinkowa i swoich profesorów z Rostowa. W r. 1921 przenosi się do Pragi, gdzie pozostaje w przeciągu 6 lat.

Gorgułow zaprzeczył, jakoby w latach od 1921 do 1931 udawał się do Rosji i oświadczył, że zamierzał dokonać kolejno zamachów na Hindenburga, Masaryka oraz ambasadora sowieckiego w Paryżu, u którego napróżno starał się o audjencję.

Gorgułow twierdzi, iż od r. 1925 zerwał wszelkie stosunki z krajem rodzinnym.

Echa spisku wojskowego w Jugosławji.

DEMONSTRACJE I STARCIA Z POLICJĄ.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Według informacyj, nadchodzących z Wiednia, koła rządowe w Belgradzie zachowują milczenie w sprawie spisku oficerów przeciwko dynastji. — W ostatnich dniach w Lublanie i Zagrzebiu odbyły się demonstracje słoweńskich i chorwackich nacjonalistów, podczas których miało dojść do starcia z policją. Jak naprawdę przedstawia się sytuacja w Jugosławji trudno osądzić, ponieważ wszystkie depesze wychodzące z Jugosławji są cenzurowane, a granica jugosłowiańska została zamknięta.

B. pos. Towarnicki ponownie aresztowany.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Ze Lwowa donoszą, że władze sądowe wydały nakaz ponownego aresztowania znanego przemysłowca naftowego i b. posła na Sejm ze Stron. Chłopskiego, Towarnickiego. Towarnicki niedawno był wypuszczony z więzienia, gdzie przebywał pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę belgijskich firm naftowych. Ze swobody korzystał Towarnicki na podstawie kaucji w wysokości 5.000 zł. Okazało się obecnie, że porstało niebezpieczeństwo zatarcia śladów przestępstwa i możliwość wyjazdu oskarżonego zagranicę. Z tego powodu kaucję zwrócono, a Towarnicki powędrował z powrotem do więzienia.

AUDYCJA KU CZCI Ś. P. PREZ. DOUMERA.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Radjostacja warszawska nadała dziś wieczorem o godzinie 20-tej półgodzinną audycję ku czci zamordowanego prezydenta Doumera. W czasie audycji przemawiał wicepremjer Zawadzki.

UNIFIKACJA MINISTERSTW.

Warszawa, 12. 5. (Telef. wł.). Prawdopodobnie jutro odbędzie się posiedzenie Rady Min. poświęcone znanej sprawie unifikacji ministerstw. Dekret Prezydenta Rzpltej w tej sprawie ukaże się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

———o———

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal do podpisaniu umowy kontyngentowej polsko-szwajcarskiej, powrócił we czwartek z Berna do Warszawy i objął urzędowanie.

Warszawa 12. 5. (Telef. wł.). Z inicjatywy Min. Pracy i Opieki Społ. zlikwidowano zatarg pomiędzy zarządem huty żelaznej w Zawierciu a robotnikami. Zawarto nową umowę zbiorową, która przewiduje niewielką obniżkę zarobków.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 6

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

— Albo nie zasługują? Syna największego w historji człowieka, jak w więzieniu, trzymają. Tydzień cały we Wiedniu czyniłem wysiłki, żeby go choć zdaleka zobaczyć. Toć w schönbruńskim parku cesarza samego widziałem, Franza Habsburga, ale młodego księcia nigdzie! ani śladu! Dobrze pilnują!

— A pilnują! — wybuchnął Dawidowski, któremu naraz wypadki dnia dzisiejszego stanęły przed oczyma, jak żywe. — Toć i do mojej chałupy nos dziś szpicle wetkały i cały dom wypatroszyły!

— Mieliście rewizję? dlaczego? — zaniepokoił się na dobre Zarębski.

— Wiadomo. Zawdy spisek zwietrzą tam, gdzie go niema. Wstąpił dziś do mnie dawny znajomy, hrabia de Woyna, wielki pan...

— De Woyna? Aleksander?

— To jegomość go znają?

— Nie. Ale obiło mi się coś o nim we Wiedniu. Wielka tam persona wśród naszych...

— To, to! ożenił się teraz we Widniu i wraca do Warszawy.

— Ciekawsza rzecz, skąd wy go tak dobrze znacie, że... aż wam wizyty składa — nie dowierzał jakoś szlachcic, choć był liberalnie myślący.

— Życie mu raz ocaliłem i stąd — ma się rozumieć — o mnie pamięta. Było to w czasie wojny ze szwarcgelberami w 1809 roku, kiedy z Cesarzem zajęliśmy Wideń...

W tej jednak chwili wrzawa jakaś wybuchła za oknami. Kilka podniesionych głosów i krzyk połączony z szamotaniem zwiastowały, że coś niezwykłego dzieje się w ciemnej ulicy.

— Co to jest? — poruszył się Zarębski, by skoczyć w stronę okna?

Szewc jednak błyskawicznym ruchem w porę powstrzymał szlachcica.

— Stójcie, jegomość! — rzekł zcicha. — Lepiej, by was teraz w oknie nie widzieli!

— Ale tam mój woźnica...

— A niechta! Przecieście nic chyba tam nie zostawili!

— Kuferek z bielizną!

— Głupstwo!

— Ale wszystko wydać się może! Bielizna propagandowa! Tabakierki, chustki, fajki...

— To — ma się rozumieć — gorzej...

— Najgorsze, że przed waszym domem — domem podejrzanym przez władze...

Wtem ozwał się stuk jeden, drugi i trzeci.

Z kuchni wypadła pani Marta z Karolką i Paulinką.

Krzyk przerażenia i tępe poczucie bezsiły.

Nie było żadnej wątpliwości, że to „władza“ kolbami prosi o powtórną wizytę.

— Co robić? co robić?

Zarębski stłamsił nerwowo szpagatem swą paczkę. On i szewc pomyśleli jedno:

— Ratować sprawę!

Wszak drugi emisarjusz nie przyjedzie już tutaj z Paryża!

Kolby waliły coraz mocniej.

Nie było chwili do stracenia.

— Otworzyć, bo bramę wyłamią! — zadecydowała pani Marta.

— Nie, nie! — wybuchnęły płaczem struchlałe dziewczęta, ciągnąc suknię matki.

— Gościa w ich ręce wydać nie możemy! — huknął eks-sierżant. — Tylnemi schodami i w ogród! Niechże jegomość ucieka! Tędy — tędy!

Pchnął Zarębskiego do kuchni i już otworzył mu drzwi na tylne schody, gdy naraz zatrzeszczały z dołu, jakby ktoś mimo mroków przesadzał po kilka stopni.

Obaj stanęli, jak wryci.

— Otoczeni! — błysnęła im myśl jedna.

Ledwo szewc zdążył drzwi przytrzasnąć z powrotem, dwie pięści spadły na nie od wewnątrz.

— Otwierać, na Boga, to ja! — dał się słyszeć zdyszany głos młody.

— Tadek! — krzyknęła pani Marta. — Chłopaka mi bycie zatłuka.

Pan Sebastjan otworzył drzwi czemprędzej i do kuchni wpadł zziajany 17-letni młodzieniec w czamarze, jaką nosili uczniowie liceum pana Nowodworskiego.

— Policja do nas się dobija! — zawołał i rzucił na ziemię jakiś ciężar, w którym Zarębski poznał ze zdumieniem swój kuferek.

— Skąd to, chłopcze? — zapytał.

— Dorozumiałem się, że ktoś do nas przybył, gdy tamci chłopa na bryczce opadli i wyrwali mu to — wskazał kuferek. — Szczęściem odstawili na bok, a żem widział, co się święci — buch za to po ciemku i jestem tu! Trzeba, panie, uciekać, co tchu!

— Z niebaś spadł! — rzekł ojciec. — Prowadź jegomościa przez ogród i opłotki. Starajcie się przejść do Krakowa. Ma się rozumieć — do brata. Niech on jegomościa u siebie tymczasem rozgości... Już!

Chwila była ostatnia, bo odgłosy niedwuznacznie donosiły, że brama ustępuje pod naporem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. .	20 gr.
Nadesłane „ „ „	. .	50 „
Komunikaty po kronice „ „	. .	60 „
„ na 1-szej „ „	. .	70 „

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.